Ner 296. Kraków 24 Grudnia — Wtorek. Rok 1867.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie . . .	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZAS"

od 1go Stycznia 1868

w Krakowie:

rocznie, złr. **20.**— półrocznie, złr. **10.**— kwartalnie złr. **5.**— miesięcznie, złr. **2.**

We Lwowie:

rocznie, złr. **21.**— półrocznie, złr. **10 50** c.— kwartalnie, złr. **5 25** c.— miesięcznie, złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie, złr. **24.**— półrocznie, złr. **12.**— kwartalnie, złr. **6.**— miesięcznie, złr. **2 25** c

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi „**CZASU**" p. Aleksander Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi N. 1, tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od *1go każdego miesiąca.*

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeźli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Cena „**CZASU**" za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 23 grudnia.

Pragnęliśmy doczekać się na artykuł całkowity *Inwalida Rosyjskiego*, znany nam dotąd z telegramu, a który ze skąpej liczby depesz ogłoszonych w żółtej księdze o sprawach wschodnich i z oględnego ich zestawienia wyprowadza wnioski, że jeżeli polityka francuska nie zrobi zwrotu, dzisiejszy pokój zbrojny musi ustąpić miejsca zaciętej wojnie. Przerwa atoli komunikacyi na kolejach żelaznych, która sprowadza spóźnianie się poczt, pozbawiła nas do tej chwili jeszcze owego artykułu. Musimy więc poprzestać na telegramie, który tu powtarzamy w dokładniejszej osnowie bióra berlińskiego, jak następuje:

Dawniej Francya uczuwała potrzebę utrzymywania stosunków z Rosyą dla zabezpieczenia pokoju, przez co pokój europejski utrwalał się. Skoro jednak Francya zbliżyła się do Austryi, można było wprawdzie liczyć jeszcze na pokój, ale na pokój wymierzony przeciw rozpościeraniu się Prus w Związku północno-niemieckim i przeciw usiłowaniom Rosyi na korzyść jej współwierców w Turcyi. Taki pokój nosi w sobie zaród wojny europejskiej. Żółta księga francuska nie nadmieniła o stosunkach zbliżenia się między Rosyą i Francyą: owocem tego zbliżenia się było łączne oświadczenie czterech mocarstw w Konstantynopolu, ktore nastąpiło po obszernej korespondencyi dyplomatycznej. Księga żółta ułożoną została pod wpływem zbliżenia się Francyi i Austryi, a to tłomaczy, że zbiór ten dokumentów dyplomatycznych przedstawia szczególne kołysanie się polityki francuskiej. Aby takie rażące sprzeczności polityczne pogodzić, Cesarz Napoleon włożył w mowę swoją tronową kilka słów, które zdaniem jego powinnyby zadowolnić zarówno Austryę jak Rosyę. Ustęp mówiący o polepszeniu doli chrześcian, tudzież inny o nietykalności Porty, są niewydatne. Wprawdzie fakta świadczą o czułej a nawet wzruszającej zgodzie między Francyą a Austryą. Rząd francuski przyswoił sobie obecnie pod względem kwestyi wschodniej w zupełności zapatrywanie się gabinetu austryackiego. Obok tej sprawy trzyma również Francya z Austryą w kwestyach niemieckiej i włoskiej. Zasada tego przymierza jest następująca: co do Turcyi skazanie chrześcian na dawną niewolę; co do Niemiec usiłowanie, aby przeszkodzić szerzeniu się Związku północno-niemieckiego; co do Włoch, staranie, aby działać przeciw ich jedności. Następnie przymierze to ma na celu stłumić rozwój zachodnio słowiański i sztucznie rozbudzić roszczenia polskie. Wszystko to jest rezultatem zeszłorocznej kryzys politycznej. Jeżeli ta polityka obecności nie da się usunąć, wtedy zamieni ona zbrojny pokój w uporczywą wojnę.

Telegram ten jest o wiele dokładniejszy i jaśniejszy od rozesłanego przez wiedeńskie bióro korespondencyjne; a musi nam dziś zastąpić osnowę całego artykułu.

Już przed dwoma tygodniami *Journal de St. Petersbourg* skarżył się na zestawienie not w żółtej księdze i na notę p. Bourré z d. 6 listopada, która z powodu odrzucenia przez Portę deklaracyi Rosyi, Francyi, Prus i Włoch powiada, że zamiarem Francyi nie mogło być przymnażanie Turcyi kłopotów i wskazuje reformy zamierzone przez Portę. Dla tego ów petersburski dziennik mógł był powiedzieć, że jeżeli deklaracya czterech mocarstw taki tylko ma mieć skutek, jakiego się spodziewa poseł francuski, natedy mógł był i bar. Beust do niej przystąpić. Wyrażenie to naznacza odwrót w polityce francuskiej. Aleź polityka ta różne przechodziła koleje pod względem Wschodu, podobnie jak i w stosunkach swych z Rosyą. Dziś jest przychylną Turcyi, nieprzychylną Rosyi. Może ta chwiejność jest jedną z przyczyn trzymania się Anglii na uboczu. Zbliża się zawsze Anglia o tyle tylko do Francyi, o ile tego potrzeba, aby ją odciągnąć od Rosyi. Skoro tego dokaże, zamyka się w swojej żółwiej skorupie i przygląda się obojętnie zapasom i współzawodnictwom dwóch nieprzyjaznych potęg. W tem jednak chwianiu się, polityka francuska nie stworzyła sobie dotąd posad stałych, na którychby oprzeć się mogła, gdy tymczasem Rosya albo posuwa się albo się zatrzymuje w punkcie, na którym stanęła, ale nie potrzebuje zmieniać kierunku swojego pochodu bądź w Polsce bądź w Turcyi. Niemniej Austrya przerzucała się w swojej polityce względem Rosyi, a chociaż unikała zawsze z jednej strony starcia się z Rosyą, to z drugiej oddawała jej wielkie usługi w Polsce i Turcyi, ilekroć do niej zbliżyła się lub z nią się sprzymierzyła. Tę chwiejną politykę na Wschodzie prowadzi już Austrya od półtora wieku, a zawsze na korzyść Rosyi.

W tej chwili Francya i Austrya stanęły wobec Rosyi na stopie nieprzyjaznej, wszelako nie na nieprzyjacielskiej. *Inwalid* daje im upomnienie, że taka niechęć sprowadzić może zaciętą wojnę nie z samą tylko Rosyą, lecz oraz z Prusami, Włochami, a nawet z zachodnią Słowiańszczyzną, albowiem skoro polityka francusko-austryacka niedozwala Prusom przekroczyć linii Menu, rozsadza jedność Włoch i tamuje rozwój słowiański w Austryi, oczywiście więc, że Niemcy, Włosi, Czesi, jak i chrześcianie tureccy stanęliby w tej przewidywanej wojnie po stronie Rosyi. Gabinet petersburski praktyczniej stosuje ideę narodowości do swoich planów politycznych za pomocą wojny, aniżeli Francya za pomocą głosowania powszechnego. Po złamaniu Polski, panslawizm rosyjski zagląda już w granice Austryi i *Inwalid* powołuje już Austryę przed swój sąd, aby zdała rachunek z swojego postępowania z narodami słowiańskiemi w zachodniej Słowiańszczyznie. W Turcyi opiera Rosya swoje roszczenia na podobieństwie wyznania, bo tożsamości religijnej niemasz między kościołami Wschodu a kościołem rosyjskim; w Austryi na plemienności, bo tożsamości narodowej niemasz między Moskalami a Czechami i Chorwatami.

Artykuł *Inwalida* nie jest jeszcze wypowiedzeniem wojny, ale już jej zapowiedzeniem. Dzieli on Europę wyraźnie na dwa obozy: po jednej stronie mają stać Rosya, Niemcy i Włochy, a w dodatku stronnicy panslawizmu w Austryi i Turcyi; po drugiej Austrya, Francya i Turcya, a w dodatku Polacy. O Anglii milczy *Inwalid* zupełnie, licząc pewnie na to, że trzymać się ona będzie zdala, oczekując rezultatu tej strasznej walki i zawarowawszy się nieinterwencyą, którąby jej nie przeszkadzała dostarczać obu zarówno stronom towarów.

Czy taki ma być horoskop niedalekiej przyszłości, skoro tylko obie strony walczące zaopatrzą się w broń nowego wynalazku? Zanim bowiem zapadnie decyzya na radzie w Petersburgu, do której wezwani są posłowie rosyjscy z Paryża i Konstantynopola, *Journal de St. Petersbourg* wystąpił z lekkiem, a następnie *Inwalid* z groźniejszem ostrzeżeniem. Wśród tego dokonywa się w Austryi podział monarchii na jedną połowę niemiecką a drugą węgierską, we Francyi obradują dopiero nad stosownością lub niestosownością podniesienia sił zbrojnych, a we Włoszech nad tem, czy ma się utrzymać i jak długo utrzyma się gabinet powolny Francyi. Wojna nie jest jeszcze bezzwłocznem następstwem pogróżki *Inwalida*, bo i Rosya nie zaopatrzyła się w broń igiełkową i nie są ukończone jej koleje żelazne prowadzące do morza Czarnego, a do tego ma ona czas i czekać może. Nikt jej nie zaczepia, a każdy dzień przysparza jej środków agitacyi, pomnaża deficyta budżetów europejskich i przyczynia Cesarzowi Napoleonowi starości, a odwleka zapowiadane od tak dawna uwieńczenie dzieła wolnością. Może też *Inwalid* liczy na to, że w chwiejnej polityce Austryi i Francyi zajdzie znów zmiana, bo wszakże powiada, że wtedy tylko zbrojny pokój przerodzi się w uporczywą wojnę, jeżeli polityka obecna nie zostanie usuniętą. Artykuł *Inwalida* nie jest przeto jeszcze manifestem. Czy Rosya liczy na to, że przed tą pogróżką cofną się albo Austrya, albo Francya, albo obie razem? Być może, że ma jeszcze tę nadzieję.

Z powodu opóźnienia na pociągach kolei żelaznej przez śniegowe zawieje sprowadzonego, list następujący przeznaczony do „przeglądu politycznego" w numerze niedzielnym dziennika, odebraliśmy wczoraj rano, i dziś dopiero zamieścić możemy:

Wiedeń 20 grudnia.

†††. Do tej chwili, to jest do dziś po południa, nie jest jeszcze utworzone ministerium przedlitawskie. Powodem tego jest, że jeszcze nie zdołano pogodzić różnych względów ze stanu rzeczy wynikających i pojednać, to z położeniem faktycznem, to pomiędzy sobą, różnych warunków politycznych lub osobistych, stawianych przez osoby powoływane do gabinetu, lub pokonać trudności stojące na przeszkodzie wstąpieniu niektórych osób do ministerstwa.

Obecnie następujący jest stan rzeczy: Książę Karol Auersperg, prezes Izby wyższej ma być prezesem ministrów; br. Taffe pozostać zastępcą prezesa ministrów i objąć ministerstwo policyi, oraz nowo utworzyć się mający wydział przedlitawskiego ministerstwa wojny, t. j. ministerstwo obrony krajowej, odpowiednie węgierskiemu ministerstwu obrony krajowej a mające bardzo mały zakres działania; natomiast wydział spraw wewnętrznych oddać ma panu Giskrze, dotychczasowemu prezesowi Izby deputowanych, który ten tylko wydział chciał przyjąć, i to niechętnie, albowiem zostając ministrem porzucić musi różne posady dające mu przeszło 30,000 złr. rocznego dochodu; p. Hye pozostaje ministrem sprawiedliwości, a pozostanie jego usprawiedliwiają tem, że musi bronić w Izbie projektów rozmaitych ustaw karnych i cywilnych, które Radzie państwa przedłożył i na których ułożenie wpływał. Największa jest trudność z obsadzeniem ministerstwa skarbu przedlitawskiego: pp. Brestel i Herbst, którym kolejno ofiarowano ten wydział, stawiali każdy warunki, których nie przyjęto; p. Plener byłby posadę przyjął, ale jego kandydatura rozbiła się o opór ministrów węgierskich. Właśnie trudność obsadzenia ministerstwa skarbu spóźnia utworzenie się gabinetu przedlitawskiego i może inny skład jego spowodować.

Czy jaki Polak wejdzie do ministerium przedlitawskiego, jako minister bez teki, lub minister rolnictwa? Pytanie to dotąd nie rozstrzygnięte; powiedzieć tylko jestem w stanie, iż jest opór ze strony rządu aby w gabinecie był kanclerz galicyjski lub też oddzielny minister dla spraw galicyjskich, z tym tytułem i z odpowiednio tytułowi wyraźnie oznaczonym zakresem działania. P. Beust usprawiedliwia się, że to teraz niepodobnem jest do zrobienia, bo nikt z większości Izby nie wszedłby do gabinetu, lub gabinet przedlitawski nie mając poparcia większości Izby, musiałby upaść. Takie jest usprawiedliwianie się p. Beusta.

Większość niemiecka byłaby zadowolnioną z gabinetu, w którymby zasiedli pp. Auersperg i Giskra, dzisiejsi prezesowie obu Izb i reprezentanci większości, bo uważa taki gabinet za najzupełniej parlamentarny.

Teraźniejsze położenie sprawy drugiej, to jest przyszłych wyborów prezesa i wiceprezesów Izby deputowanych, jest następujące: Jeżeli wybory prezydyum w Izbie deputowanych nastąpią przed ogłoszeniem utworzenia nowego gabinetu przedlitawskiego, lub jeżeli p. Giskra nie zajmie miejsca w tymże gabinecie, natenczas prezesem Izby wybranym będzie p. Giskra, pierwszym wiceprezesem p. Kaiserfeld (który po ogłoszeniu ministerstwa posuniętyby został przez Izbę na prezesa,) a drugim wiceprezesam p. Ziemiałkowski. Jeżeli zaś przed wyborami ogłoszonem będzie, że p. Giskra jest ministrem, wówczas Izba prezesem swoim obierze p. Kaiserfelda, pierwszym wiceprezesem p. Ziemiałkowskiego, a co do wyboru drugiego wiceprezesa, jest jeszcze wątpliwość; najwięcej głosów zdaje się mieć p. Rechbauer, lub p. Mende. Chociaż wczorajsza *N. fr. Presse* pisała, iż większość chce obrać p. Plenera prezesem Izby, mogę zapewnić, że o wyborze tym w Izbie nie myśli żaden znaczniejszy odłam Izby, prócz może kilku ultracentralistów, przyjaciół p. Plenera jak p. Szabel, Hanisch, Perger. *N. fr. Presse* ma zwyczaj, życzenie własne ogłaszać jako życzenie większości. Wybrane prezydyum Izby ma urzędować przez ciąg jednej sesyi; ale chcą wnosić, aby naprzód wybierano prezesa tylko na cztery tygodnie, a następnie po upływie czterech tygodni, Izba wybierała stanowczo.

Co do przyszłych wyborów do delegacyi wspólnej, koło polskie na swojem posiedzeniu przedwczorajszem, po bardzo mozolnie dokonanem wotowaniu kartkami, wybrało większością głosów tych swoich członków, których przy urzędowym wyborze w Izbie jutro lub pojutrze ma zgodnie i solidarnie wybrać do delegacyi wspólnej. Wskutku tego przedwczorajszego wotowania, mają być jednogłośnie wybrani przez delegacyę sejmu galicyskiego siedmiu członkami do delegacyi wspólnej — bo taką liczbę, według ustawy wybiera delegacya sejmu galicyjskiego:— pp. Ziemiałkowski, hr. Adam Potocki, Zyblikiewicz, Piotr Gross, Czajkowski, Zbyszewski i hr. Henryk Wodzicki; dwoma zastępcami: pp. Leonard Wężyk i hr. Tarnowski. Wybór ten większością głosów przy głosowaniu w kole postanowiony i wszystkich członków koła polskiego solidarnie obowiązujący, nie można uważać za bardzo szczęśliwy; przypomnę tutaj, że delegacye wspólne mają być właśnie ciałem, które nie tylko układać będzie budżet wydatków na sprawy zagraniczne, na armię i marynarkę, ale także zabierać głos w sprawach tyczących się polityki zagranicznej.

Delegacye innych sejmów w Radzie państwa zasiadające wybrały także już członków, których mają następnie jutro lub pojutrze urzędowo wybierać do delegacyi wspólnej, a mianowicie: większość delegacyi styryjskiej ma wybrać pp. Kaiserfelda i Rechbauera; niższo-austryackiej pp. Brestla i Wintersteina; wybór trzeciego nieoznaczony; wyższo-austryackiej pp. Figulego i Mayra; czeskiej, a raczej deputowani niemieccy z Czech: pp. Herbsta, Plenera, Gustawa Grossa, Banhansa, Kliera, Wolfruma, Leedera, Limbeka, Lumbego i Daubka; morawskiej pp. Giskrę, Skenego, Van der Strassa i Eichhoffa. Autonomiści składający większość delegacyi kraińskiej wybrać mają p. Tomana, a tyrolskiej p. Greutera. Pięciu deputowanych składających bukowińską delegacyę są rozdzieleni; jedni chcą wybrać br. Petrinę, drudzy Hormuzakiego; jest obawa, że większością trzech głosów przeciwko dwom wybranym będzie p. Hormuzaki.

Ustawy konstytucyjne i zasadnicze już zostały zatwierdzone, ale ogłoszenie ich ma nastąpić dopiero razem z trzema ustawami urządzającemi materyalne stosunki między krajami przedlitawskiemi a Królestwem Węgierskiem, co stanie się jutro lub pojutrze. Albowiem trzy znane ustawy urządzające stosunki finansowe, handlowo-cłowe i inne materyalne między Królestwem Węgierskiem a krajami przedlitawskiemi uchwalone już zostały przez Izbę panów na wczorajszem jej posiedzeniu bez żadnych rozpraw w ciągu godziny. Zawieszono tylko wczoraj uchwałę względem § 5 ustawy o udziale Węgier w ciężarach z długu państwa płynących; albowiem w paragrafie tym, mówiącym o poręczeniu bieżącego długu państwa t. j. wszelkich banknotów w obiegu będących przez obie połowy monarchii, sejm węgierski uczynił pewną zmianę, wyjmując z poręczenia przez Węgry, tak zwane obligacye salinarne. Dokładniej o tem w innym liście napiszę. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów przyjęła ona i ten § 5 w brzmieniu uchwalonem przez Izbę deputowanych, i uchwaliła ustawę orzekającą, że konstytucyjne ustawy są prawomocne z dniem ich ogłoszenia.

Wiadomość o wydaniu wreszcie przez rząd postanowienia, iż w Krakowie ma być urządzoną komisya egzaminacyjna dla kandydatów na nauczycieli gimnazyalnych — wiadomość, którą podałem w liście z 13 t. m., jest zupełnie autentyczną; ale dla tego wówczas żądałem telegramem, aby jej ogłoszenie wstrzymać, gdyż wówczas względem tego postanowienia nie spełnione były jeszcze ostatnie formalności. Gdy formalności te już spełnione i postanowienie rzeczone wyprawione dzisiaj zostało do Namiestnictwa do Lwowa przez p. ministra Hyego; przeto wiadomość tę powtarzam dodając następujące szczegóły: ministerstwo pozostawia p. Namiestnikowi przedstawienie osoby, która ma być mianowana prezesem komisyi egzaminacyjnej w Krakowie, chcąc przez to okazać, że działa odpowiednio zasadom autonomicznym; zaś prezesowi komisyi pozostawia przedstawienie osób, które mają być mianowane członkami komisyi egzaminacyjnej.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z Tarnowskiego 19 grudnia.

(*M. S.*) Jeszcze o parcelowaniu. W liście pod tym napisem (*Czas* Ner 287) pisze korespondent (+) ze Lwowa, że „komasacya jest to przymusowa zamiana i regulacya gruntów, celem . . . . uregulowania i ugrupowania razem mniejszych własności, aby te mogły stanowić zbliżone i uporządkowane gminy." Tymczasem komasacya następuje zwykle tylko w skutku życzenia znacznej większości gminy. A jeżeli gdzie to u nas, i przy teraźniejszem usposobieniu ludu, nie może nastąpić bez tego nieodzownego warunku. A także cel zaokrąglenia jest inny niż autor mniema. Zaokrąglenie dąży jedynie do tego, aby każdy właściciel miał swoje grunta ile możności razem, to jest w jednym kawałku. Z tego wypływa mylność twierdzenia autora, jakoby zaokrąglenie było wynikiem systemu opiekuńczego. Jest ono tylko wynikiem wolności, bo opiera się na woli większości; a organa przeprowadzające zaokrąglenie są tylko wykonaniem tejże woli.

Niemniej mylnie wystawia sobie autor pod podzielnością ziemi, tejże „zatomizowanie." Powtarzam, że przecież ziemia pozostanie własnością tylko ludzi. A ludzie wyrosną jak grzyby po deszczu. Ileż to potrzeba pracy i zaparcia się, zanim kto nieposiadający gruntu zdoła sobie kupić kawałek tegoż. A przybysze nie docisną się do kawałków ziemi, będą one dla nich za drogie.

Wychodząc z tak mylnych poprzedników przecież nie powinien był jeszcze autor dojść do tak mylnego wyniku, i nie powinien był twierdzić, że „przy wolności dzielenia nie można zaprowadzić „zaokrąglenia, jak przy wolności handlowej, nie „można zaprowadzić systemu opiekuńczego." Wolność dzielenia ziemi jest ciągle przysługującem prawem, a zaokrąglenie jest tylko jednorazową operacyą. Dotyczą one obie ziemi, ale pod zupełnie innemi względami. Dla tego te pojęcia nie są sobie przeciwne, i nie wykluczają się bynajmniej. A jak przy wolności wymiany wywozu i przywozu towarów, mogłoby mieć miejsce jakieś przymusowe regulowanie produkcyi towarów; tak samo przy wolności dzielenia może bez przeszkody nastąpić zaokrąglenie.

Wystawmy sobie, że już mamy wolność dzielenia ziemi. Dla czegóżby zaraz lub kiedy bądź potem nie mogło nastąpić zaokrąglenie. Sama wolność dzielenia przeprowadzonego zaokrąglenia nie popsuje w niczem. Bo chociaż jaki kawał ziemi rozpadnie się i między kilku właścicieli, to przecież każda taka część będzie zaokrągloną. Wprawdzie wolność łączenia ziemi uczyni w przeciągu lat wielu w zaokrągleniu niejakie szczerby. Ale ztąd to tylko wypływa, że po jakich stu latach potrzeba będzie zaokrąglenie na nowo przeprowadzać.

Twierdzenie autora, że wolność dzielenia ziemi obala system hipoteczny, to już chyba *lapsus calami.* Czyliż państwo zachodnie, czyliż Ks. Poznańskie nie mają kredytu gruntowego? Mają one wolność dzielenia ziemi, a przy tej wolności mają albo tenże sam system hipoteczny z małemi ulepszeniami, albo odmienny i od naszego nie gorszy. Projekt wolności dzielenia i łączenia ziemi wypracowany przez naszą komisyę sejmową kładzie z wielką słusznością główny nacisk na utrzymanie ewidencyi podatkowej. Bo i teraz gdyby kto tę ewidencyę pomijał, mogłoby mu się zdarzyć co się nie raz zdarzyło fiskusowi, że uzyskał egzekucyę do dóbr zapisanych w tabuli, ale szukał tych dóbr w całym kraju — i nie znalazł. W istocie byłoby do życzenia, aby w tabuli przy każdych dobrach zapisano ilość morgów. A każdy ubytek powinnyby urzędy podatkowe donosić tabuli, aby go tam odpisano.

Zapytuje nareszcie autor, coby się u nas było stało, gdyby już dawniej wolno było grunta dzielić? Odpowiadam, że byłoby wprawdzie trochę morgów dworskich przeszło w ręce najpracowitszych i najoszczędniejszych włościan i rzemieślników, ale za to większa połowa dóbr, które przeszły w ręce lichwiarzy i przybyszów byłaby pozostała w rękach naszych. Zwracam na końcu całą uwagę szan. autora na emigracyą naszej ludności do Królestwa, która co roku większe przybiera rozmiary. Brak ludności daje się tam uczuwać dotkliwie. W okolicy Pacanowa zbierano pszenicę jednocześnie z ziemniakami. Nasza czeladź służebna i rzemieślnicy wynoszą się tam w znacznej liczbie, a po naszych miasteczkach są formalne werbunkowe agencye. Ani prawa, ani możności nie ma przeszkodzić tej emigracyi. I istotnie jest przeznaczeniem Galicyi zasilanie ludnością Królestwa i zabranych prowincyj. Ale jeżeli Galicya sama nie ma być wyludnioną, jeżeli nasze gospodarstwa nie mają doznać nowego ciosu z braku robotnika, to powinniśmy znieść jak najspieszniej wszystkie przeszkody wzrostu ludności, a przedewszystkiem zakazy dzielenia i łączenia gruntów, które jak wiadomo tamują wzrost ludności rolniczej.

Wiedeń 20 grudnia.

— *r.* Rozprawy parlamentu włoskiego nad interpelacyami o kwestyi rzymskiej mają się skończyć w tym jeszcze tygodniu. Jak mówią prywatne listy z Florencyi, tudzież telegram prywatny doszły tu dziś popołudniu do jednego z domów kupieckich, gabinet Menabrei liczy z pewnością na małą większość w parlamencie, ale przystanie na przejście umotywowane do porządku dziennego, które na wzór uchwalonego w senacie przed tygodniem porządku dziennego na wniosek Torearsy, powoła się na uchwałę z r. 1861 uznającą w zasadzie Rzym stolicą Włoch. Uchwała ta jak wiadomo, w pierwotnej swojej formie nie jest tak stanowczą jak znane krótkie hasło: „*Roma capitale,*" lecz ma takie dziś znaczenie, iż ewentualne otrzymanie Rzymu określone jest wszelkiemi możebnemi zastrzeżeniami i warunkami, zrzeka się wszelkiego kroku przemocy i jest tylko deklaracyą i uznaniem roszczeń Włoch do Rzymu, gdyby okoliczności pozwalały kiedykolwiek, aby się to stało. Przypomina ona po części tytuły biskupów *in partibus infid.*, jakoteż tytuły królów Jerozolimskich, królów Cypru i t. d. niemające za sobą nic realnego. Uchwałę, która orzeka: „Rzym stolicą" uważać należy tylko za odpowiedź na deklaracyę Rouhera zamkniętą w słowie: „nigdy!" Dla tego przyjmą ją pewnie w Paryżu bez obawy. Co się tyczy pogłosek o zerwaniu związków dyplomatycznych między Paryżem a Florencyą, o odwołaniu Nigry i wymianie obustronnych wyjaśnień, niby to przeproszeń lub usprawiedliwień w rozwlekłej formie, wszystko to należy do rzędu bajek, które przypisać wypada bądź niektórym półurzędowym dziennikom paryskim chcącym tę sprawę rozognić, bądź zaś w innym znów duchu znanemu ajentowi Węgrowi w legacyi włoskiej w Paryżu, który ztamtąd zasila *Indép. belge* i *Kölnische Ztg* listami oryginalnemi, a wiele innych gazet niemieckich listami autografowanemi. P. Szavardy z polecenia p. Nigry usiłuje przedstawić gabinet florencki w niezawisłości większej od Paryża, aniżeli jest w samej rzeczy. Znalazło to i w Paryżu chętnych rozsiewaczy u pewnej liczby redaktorów obowiązanych do względności dla Włoch.

Co byłoby zaszło, gdyby Menabrea musiał ustąpić nowemu gabinetowi złożonemu z członków lewicy parlamentarnej, to zależy od stosunków w ogóle europejskich; wszelako ewentualność ta jest przewidywaną po upływie feryj Izb na święta, dość długo trwać mających. Wejście lewicy do ministerstwa nastąpić łatwo może i niezawodnie nastąpi, jeżeliby Rosya i Prusy podjęły politykę czynniejszą na Wschodzie; ale bez oparcia się Włoch o te dwa mocarstwa, bez wywołania ruchów na Wschodzie, żaden rząd włoski niezechce pozbawić się podpory w Tuleryach, wiedząc, że Francya mogłaby poruszyć we Włoszech uśpione żywioły opozycyi klerykalnej i burbońskiej, a nawet wywołać w Neapolitańskiem i Sycylii ruchy, które wprawiłyby rząd króla Wiktora Emanuela w wielki kłopot, a nawet byłyby zdolne sprowadzić taką reakcyę, że ta aż do granic pokoju w Villafranca odważyłaby się sięgnąć.

Paryż 19 grudnia.

δ. Rozwlekłe rozprawy parlamentu florenckiego zdają się nareszcie kończyć. Jenerał Menabrea uznał istnienie ugody wrześniowej, okazał chęć zawarcia nowej, ale domagał się od Francyi opuszczenia Civitavecchia. *Monitor* wyraża się przy-

chylnie o mowie pierwszego ministra włoskiego. Depeszę, którą otrzymał p. Nigra od jenerała Menabrea po mowie p. Rouhera, a która została odczytaną margrabiemu Moustier, nie jest taką jak podają ujęte dzienniki. Nie protestuje, nie domaga się ona Rzymu, lecz rozumuje i wykłada różne ewentualności. Margr. Moustier odpowie na nią dziś lub jutro w depeszy do bar. Malareta. Co do konferencyi, wczorajszy *Constitutionnel* zamieścił o niej mistyczny artykuł, zdający się łagodzić mowę Rouhera, i w razie nie udania się konferencyi, zwalający winę na mocarstwa. Uczynił to po onegdajszem zebraniu się pięciu posłów mocarstw u Margr. Moustier, na które udał się wprawdzie lord Lyons, ale oświadczył, że Anglia nie widzi sposobu zakończenia sprawy rzymskiej. Konferencya uważaną jest za stanowczo upadłą. Margr. Moustier chwyci się układów z Włochami w celu zawarcia nowej ugody. Zapewniają dziś, że p. Nigra nie zostanie odwołany i zastąpiony przez p. Visconti Venosta. Garibaldi błaga Anglii o dalszą pomoc tak pieniężną jak dyplomatyczną. Dotknięci Fenianizmem, w którym upatrują rękę nietylko Stanów Zjednoczonych lecz Francyi, chociaż ona fenianizm potępia, obrażeni messażem Prezydenta Johnsona przychylnym Francyi a grożnym dla Anglii, Anglicy jeżeli nie publicznie to prywatnie starają się zagrażać dalej sprawą rzymską, upatrując w niej dywersyą.

Car Aleksander przywołuje do Petersburga bar. Budberga i Jenerała Ignatiewa. Znak to, że konferencya nie dojdzie, i że widząc spory na Zachodzie, Rosya zabiera się do nowej roboty. Równocześnie został powołany z Pau do Petersburga Jenerał Timaszew. W tej samej chwili odżył w Genewie *Kołokol* Hercena. Zachęca on znowu Polaków do trzymania z Rosyą, niepomny co dawniej o niej pisał. Broszura *Notes de Vayage* zachęca przeciwnie Polaków do trzymania się Austryi i Francyi, a tę znów do przywrócenia niepodległości Polski. Autor nie wierzy, aby Prusy sprzymierzone były z Rosyą i pragnie, aby wystąpiła przeciw mongolizmowi moskiewskiemu. *Presse* utrzymuje zawsze, że Prusy są nietylko z Rosyą lecz z Włochami.

Gdy Francya będzie miała 1.200,000 żołnierzy, głos jej będzie więcej słuchany. Dziś rozpoczęły się w Izbie, w obecności wielu pruskich oficerów, rozprawy nad reorganizacyą. Będą one długie, bo wielu deputowanych zapisało się do mownicy; będą także trudne dla rządu, bo we Francyi partye są pokojowe. Marszałek Niel zapewnie przemoże. Onegdaj Cesarz polował w lesie Saint Germain z samymi marszałkami, między któremi znajdował się ks. Magenty.

Dawniej, w widokach osobistych pewien minister dawał kierunek większości Izby nie zupełnie zgodny z polityką cesarską. Dziś starają się utrzymać większość w tym kierunku partye przeciwne Cesarstwu, mianowicie Orleaniści. Thiers, który w r. 1830 był rzekł: mamy Cesarstwo dziś woła mamy rząd parlamentarny. W głosowaniu powszechnem, deputowani zależą wiele od rządu, bo on przeprowadza wybory. Większość Izby odrzuciła wczoraj trzy nowe interpelacye wniesione przez p. Picarda.

Gotówka zwala się w piwnicach banku. Pożyczka ma być przeprowadzoną dopiero w lutym czy marcu. Na wieczorach u ministrów przeczą, aby wybory miały być przyspieszone. Umysły chwieją się pod rozmaitemi wrażeniami.

Zaczynają stawiać na bulwarach noworoczne stragany zbudowane kosztem miasta i wynajmowane przekupniom.

Rzym 16 grudnia.

Kardynał d' Andrea nie dał się zrazić ogłoszeniem *breve*, co go zawiesza w urzędowym rzymskim dzienniku. Onegdaj wieczór przybył do Rzymu i przenocowawszy w hotelu Cesari, udał się nazajutrz rano do mieszkania swego w pałacu Gabrielli. Uczynił więc to, co uczynić był winien. Ojciec Sty, jak mówią, ma być bardzo zadowolony z ostatnich układów, które tak szczęśliwie się powiodły, i z powrotu kardynała, którego nieobecność była wyzyskiwaną przez nieprzyjaciół Kościoła. Kardynał d' Andrea nie widział się jeszcze z Ojcem Swiętym.

Na piątkowym konsystorzu Papież, jak zapewniają, powie polityczną allokucyę. Nieprawda, aby mgr Mérode miał być prekonizowany arcybiskupem mechlińskim na miejscu zmarłego kardynała Sterckxa. Następcą tego ostatniego zostanie X. Deschamps biskup z Namur. Biskupem Bagnorei zostaje karmelita. Będzie przytem pięciu czy sześciu innych pasterzy.

Dziś rano w kościele św. Klaudjusza odbyło się uroczyste nabożeństwo za ś. p. hrabiego Edwarda Łubieńskiego, na którem było wielu Polaków i cudzoziemców. O. Piotr Semeneńko powiedział piękną mowę pogrzebową w francuskim języku, gdyż polski byłby niezrozumiałym dla tylu słuchaczy. Z mowy tej dowiedzieliśmy się, iż p. Łubieński był pierwszym urządzicielem w Rzymie manifestacyi na cześć Papieża w 1860 r., i że dał inicyatywę i pochop różnego rodzaju manifestacyom dla doczesnej władzy Stolicy Apostolskiej, jakie za pomocą różnych komitetów zaczęły się organizować następnie we Francyi i w wielu innych krajach.

Sprowadzono dwa tysiące karabinów *Spencer* z Ameryki dla wojska papieskiego. Komitety katolickie inną broń odtylcową obstalowały w Auglii dla zuawów.

Kraków 23 grudnia. Najwyższem postanowieniem z dnia 16 grudnia b. r. N. Pan nadał opróżnioną posadę nadprokuratora przy sądzie wyższym w Krakowie Antoniemu Nalepie, radcy sądu wyższego i prokuratorowi przy sądzie krajowym w Krakowie.

Najwyższem postanowieniem z dnia 16go grudnia N. Pan nadał inspektorowi budowniczemu w Galicyi Karolowi Ohmannowi w uznaniu jego długoletnich, wiernych, gorliwych i skutecznych usług — krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Minister spraw wewnętrznych zamianował tegoż inspektora budowniczego Karola Ohmanna radcą budowniczym w Galicyi.

Najwyższem postanowieniem z dnia 16go grudnia N. Pan zamianował radcę budowniczego w Pograniczu Franciszka Tomka radcą wyższym budowniczym w Galicyi.

Wiedeń 22 grudnia. W uzupełnieniu podanego powyżej listu wiedeńskiego †††, podnosimy tylko najważniejsze szczegóły, dotyczące utworzenia ministerstwa przedlitawskiego. Kwestya ta w w dniu wczorajszym w nową weszła fazę, albowiem Dr Herbst zdaniem niektórych dzienników „dał się uprosić“ do objęcia posady ministeryalnej. W tej chwili, jak utrzymuje *Tagblatt*, Dr Herbst wstępuje do gabinetu jako minister bez teki, a przyjęcie teki ministra skarbu czyni zawisłem od czterech warunków, a mianowicie: 1) wyboru komisyi w celu ścisłego zbadania stanu finansowego państwa; 2) zmiany konkordatu nie w drodze układów z Rzymem, ale li w drodze ustawodawczej; 3) przeobrażenia całej administracyi w duch znanych ustaw zasadniczych; 4) jak największej oszczędności, a w szczególności zniżenia zbyt wysokich pensyj urzędników przeniesionych w stan spoczynku, lub przynajmniej wysokiego ich opodatkowania. Gdyby się koledzy jego zgodzili na te warunki, Dr Herbst zasiędzie w radzie korony jako minister skarbu, w przeciwnym zaś razie zastąpi go Dr Brestl. Nadmienić możemy, że na giełdzie źle przyjęto wiadomość o prawdopodobnem zamianowaniu Dra Herbsta ministrem skarbu, ponieważ uważają go za gorącego zwolennika redukcyi procentów, a właściwie bankructwa. Winterstein ma zostać ministrem skarbu. Utworzenie ministerstwa przedstawia wszelakoż jeszcze nieprzebyte trudności i zdaje się już nie ulegać wątpliwości, że ogłoszenie nominacyj nastąpi dopiero po świętach.

Pozostaje pytanie, nad którem się zastanawia również korespondent nasz †††, czy w nowym centralistycznym gabinecie Polak miejsce zajmie lub w ogóle zająć może. Co się tyczy ostatniej części pytania tego, czytelnicy znają już zapewne zapatrywanie się dziennika naszego w tej mierze, wyrażone w artykule wstępnym numeru sobotniego z dnia 21 b. m., i dla tego nie chcąc się powtarzać, zapisujemy tylko wiadomości, jakie w sprawie tej podają dzienniki wiedeńskie. Otóż donoszą jednozgodnie *Tagblatt* i *Debatte*, że ministrem rolnictwa ma zostać hr. Alfred Potocki, i że właśnie wczoraj zaproszonym został do kanclerza barona Beusta. W kole polskiem — utrzymuje dalej *Tagblatt* — toczyły się narady, w których brali udział polscy członkowie izby wyższej książęta Jabłonowski, Sanguszko, Czartoryski i Sapieha, i na posiedzeniu tem miała zapaść uchwała, aby popierać hr. Alfreda Potockiego a nawet znaglić go do przyjęcia teki ministeryalnej. Wiadomości te — zastrzegamy sobie raz jeszcze — czerpiemy z dzienników niemieckich.

— W kilku słowach możemy zdać sprawę z dwu ostatnich posiedzeń Izby niższej w piątek i w sobotę. Po uchwaleniu ustawy o kosztach na domy podrzutków, Izba przyjęła ustawę, rozciągającą uwolnienie od podatków przy budynkach nowych (lat 10) i przystawianych (lat 8) — także na budynki wiejskie, które podlegają podatkowi klasowo-domowemu; w miejscach atoli, podlegających podatkowi klasowo-czynszowemu nowe budowy aż do końca r. 1869 uwalniają się od podatków na lat 15, zaś przystawiane na lat 12. Następnie uchwaliła Izba ustawę o zwrotnej opłacie cłowej od cukru i spirytusu, która wejdzie w życie z d. 1 kwietnia 1868. Nazajutrz na posiedzeniu sobotniem minister skarbu cofnął projekt ustawy względem sprzedaży dóbr nieruchomych w Galicyi i Czechach w wartości 15tu milionów.

— Wszystkie ustawy zasadnicze uzyskały sankcyę Cesarską. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* ogłasza już takowe a mianowicie ustawę z d. 21 grudnia o reprezentacyi państwa, o ogólnych prawach obywateli, o trybunale państwa, o władzy sędziowskiej, o wykonaniu władzy rządowej, i ustawę o sprawach wspólnych. Wszystkie te ustawy z dniem 21 grudnia obowiązywać zaczynają i to na mocy odrębnej ustawy stanowiącej, że ustawy zasadnicze w chwili ogłoszenia wchodzą w życie, nie dopiero po upływie 45 dni. Ustawy zasadnicze po świętach podawać będziemy.

Jeszcze o radach powiatowych.

(Dokończenie — p. *Czas* n. 294)

3) Biurokracya, a samorząd! Zanim przystąpię do bliższego rozbioru tych pojęć w zastosowaniu do naszej instytucyi, zwracam uwagę, że w żadnej z rozpraw moich, nie potępiłem bezwarunkowo podziału wewnętrznej pracy w wydziale powiatowym wedle sekcyj terytoryalnych. Przytaczałem jedynie, że przedmiotowy podział wewnętrznej pracy, odpowiedniejszym mnie się wydaje od terytoryalnego podziału takowej, i przytem obstaję, ale nigdy nie twierdziłem, że terytoryalny podział wewnętrznej pracy w Wydziale powiatowym, ustawą wzbronionym jest, lub że go bezwarunkowo potępić wypada. Stronnicy podziału terytoryalnego, potępiają przeciwnie podział przedmiotowy jako zgubny, jako niezgodny z duchem samorządu, jako marnowanie instytucyi Rad powiatowych. Określiwszy w ten sposób wzajemne stanowiska nasze, przystępuję — aczkolwiek wyznać muszę, z pewną obawą, do zastosowania pojęć biurokracyi, i samorządu do tych stanowisk, przez nas zajętych. Kilkanaście lat upłynęło bowiem, odkąd oddałem się zawodowi praktycznemu, przez tak długi przeciąg czasu ciągłej styczności jedynie z kodeksami, i z wypadkami z życia, do których dane ustawy zastosowywać należało, nie mogłem zatrzymać w całej pełni teoretycznych pojęć z akademii wyniesionych. Obawiam się przeto, czy moje pojęcia o biurokracyi i samorządzie, zupełnie zgodnemi są z pojęciami tych form rządu przez umiejętność przyjętemi. Z tych powodów — przyznam otwarcie — wolałem, aby stronnicy terytoryalnego podziału, którzy pierwsi wystąpili z zarzutem biurokracyi, a samorządu, wyjaśnili nam pojęcia obu tych wyrażeń. Jednakowoż przynaglony przez Szanowną Redakcyę, przystępuję do określenia tych pojęć, i do zastosowania ich do naszej instytucyi. Obie są formami rządu, czyli w danym razie, gdzie nie rozchodzi się o rząd w ścisłem słowa znaczeniu, formami zarządu interesów powiatowych. Różnica między niemi podwójna i zależy — zdaniem mojem na tem: 1sze, *kto* a 2gie *jak* zarządza interesami powiatu. Biurokratyzmem jest zatem przedewszystkiem, jeżeli człowiek, którego mianowanie wyszło z biura ministeryalnego, lub innego rządowego, powołanym jest do zarządu powiatem; a następnie jeżeli zarządzający nie stosuje się w zarządzie do miejscowych potrzeb i stosunków, ale do zasad i norm, dla innych powiatów może najlepszych, ale nieodpowiadających właśnie miejscowym stosunkom i potrzebom danego powiatu. Główną gwarancyę samorządu widzę zaś w tem, że interesowani uprawnionymi są do wybierania zarządzających, i to na krótki trzechletni peryod, a zatem zmieniania ich, gdyby niestosowali się w zarządzie swym, do istotnych stosunków i potrzeb powiatu. W tym wyborze widzę bowiem także rękojmię, że interesowani takich mężów do zarządu powołają, którym miejscowe stosunki i potrzeby powiatu najdokładniej znanemi są, i którzy do nich zastosują się. Otóż odnosząc powyższe pojęcia do obopólnych stanowisk naszych, okazuje się, że szanowni stronnicy terytoryalnego podziału zarzucający mnie biurokratyzm, popierają właśnie sami bezwarunkowo jednę modłę wewnętrznego podziału pracy w wydziale, a zatem formę z góry obmyślaną, z wykluczeniem wszelkiej innej, chociażby miejscowym stosunkom i potrzebom powiatu bardziej odpowiedniej, że przeto stronnicy terytoryalnego podziału są biurokratami, podczas gdy, jakkolwiek przyznaję większą praktyczność podziałowi przedmiotowemu, jednakowoż nie potępiam bezwarunkowo podziału terytoryalnego, o ile tylko z ustawą pogodzić się da, a zatem choć postawiony pod zarzutem biurokratyzmu, jestem obrońcą samorządu zastosowanego do potrzeb i stosunków powiatu.

Jeżeli zaś pod biurokracyą pojmujecie zbyteczną pisaninę; powtarzam, że tak przy jednym jak przy drugim podziale pracy, nad rzeczywistą potrzebę pisać można będzie, a właśnie nieodzowne pisaniny między eksponowanemi sekcyami i wydziałem oszczędzić się dadzą, przy przedmiotowym podziale pracy; — Stanisławowski wydział powiatowy zaś zaprowadziwszy codzienny dyżur prezesa, i jednego członka wydziału, dla wygody stron i umożliwiwszy w ten sposób doraźne i potoczne załatwianie mniejszych spraw przez prezesa, ze spraw w ten sposób załatwianych, nawet referatów spisywać nie będzie, ale poprzestaje na prostem zarejestrowaniu takowych w protokóle czynności. — Powątpiewam zatem czy zgodnie z ustawą da się jeszcze bardziej uprościć manipulacyą i zmniejszyć pisaninę bez nadwerężenia nieodzownego porządku.

4) Najdotkliwszym dla mnie jest dalszy zarzut, jakoby z moich przytoczeń, wnosić można było, iżbym Szanownej Redakcyi zarzucać miał brak znajomości ustaw i przepisów, tyczących się działalności Rad i wydziałów powiatowych! Sądzę, że ani Szanowna Redakcya, ani żaden z czytelników *Czasu* tak opacznie nie wytłumaczył sobie, mego przytoczenia, którem zamierzałem jedynie uzasadnić stosowność podziału przedmiotowego; gdy daleko łatwiej będzie dla każdego z członków wydziału, przyswoić sobie przedewszystkiem ustawy i przepisy tyczące się jednej gałęzi administracyi powiatowej, aniżeli całość takowych, a gruntowne i wszechstronne obznajomienie się wydziałów powiatowych, z temi przepisami, jest zdaniem mojem nieodzownym i pierwszym warunkiem samorządu, a nawet bytu tych wydziałów.

5) Na dalsze twierdzenie szanownéj Redakcyi jakoby pole stosunków domowych, było wyłącznie polem stronników podziału terytoryalnego, żadną miarą zgodzić się nie mogę. Stronnicy podziału terytoryalnego, powołali się wprawdzie pierwsi na te stosunki. i chcieli z nich wywnioskować nieodzowną potrzebę projektowanego podziału terytoryalnego. Mniemając, że przytoczenie ustawy dostatecznem będzie do wyjaśnienia sprawy; a nie mając zamiaru przedłożenia wszechstronnie wyczerpującej rozprawy, poprzestałem na wywodzie, opartym na paragrafach ustawy. Dopiero zarzut przez jednego z korespondentów szanownéj Redakcyi podniesiony, zarzut zresztą nieuzasadniony, „jakoby wywód oparty na paragrafach ustawy oznaczać miał brak odpornego argumentu, spowodował mnie do przejścia także i na *wasze*,“ jak wyrażacie się, pole domowych stosunków, jakoteż do wykazania, że prócz przepisów ustawy, także właśnie przez szanowną Redakcyę podniesione domowe stosunki, uzasadniają odpowiedność zapatrywania się mojego. Otóż otwarcie wyznaję, że argumenta przez szanowną Redakcyę przytoczone nie nawróciły mnie, albowiem kolegialne, a tylko wyjątkowo potoczne, jednak zawsze organiczne załatwianie spraw, bardziéj obywatelskiem mi się wydaje, aniżeli działalność pojedyńczego administratora sekcyi, a to tem bardziéj, ile że przy organicznem załatwianiu sprawy, współdziałają wszystkie czynniki, przedstawiciele wszystkich interesowanych, podczas gdy administratorami pewnych sekcyj musieliby być nieodzownie przedstawiciele tylko jednéj lub drugiéj warstwy wyborców. Sądząc więc, że oddanie zarządu sekcyi, przedstawicielowi tylko jednéj z warstw społeczeństwa naszego, byłoby najnieodpowiedniejszym środkiem ukojenia waśni społecznéj, bezsprzecznie istniejącéj. Już sam fakt oddania sekcyi w zarząd przedstawicielowi większéj własności, niewyszłemu z wyborów mniejszéj własności, lub wcale jak na końcu proponujecie delegatowi wydziału, niebędącemu członkiem wydziału, a za tem podporządkowanie Rad gminnych z ogólnych wyborów wyszłych, człowiekowi przez tychże wyborców wcale nie powołanemu, a tem samem im narzuconemu, nosiłoby na sobie cechę nasłania, narzucenia, więc cechę biórokratyzmu, samorządowi przeciwnego, wywołałoby przy istniejącéj waśni społecznéj najprawdopodobniéj oburzenie i opór ze strony ludu, posłużyłoby do wykazania niemocy instytucyi Rad i wydziałów powiatowych; gdy ustanawianie podobnych administratorów sekcyjnych z ramienia wydziału powiatowego, na ustawie opartem nie jest, więc posłuszeństwo dla poleceń tych panów administratorów sekcyjnych, ostatecznie wymusićby się nie dało. Jeżeli zatem korzyści z instytucyi Rad i wydziałów powiatowych spodziewamy się; to daleko prędzéj wyglądam takowych, po koleżeństwie wszystkich warstw społeczności naszéj w Radzie i wydziale, po bliższem poznaniu wzajemnych potrzeb i zapatrywań się, aniżeli po poddaniu jednéj części, pod zarząd przedstawiciela drugiéj. Dla tego obstaje przy pierwotnem zdaniu mojem, że domowe stosunki nasze, są przeciwnemi podziałowi terytoryalnemu, a tem bardziéj, tak obszernéj władzy administratorów sekcyjnych, ażeby prawo mieli „stanowić samodzielnie,“ czego jakkolwiek nie sama szanowna Redakcya, jednakowoż inni stronnicy podziału terytoryalnego wyjawiający zdania swoje w *Czasie* domagają się, i których zdania nieodparte przez szanowną Redakcyę, ani opatrzone uwagami, aczkolwiek mylnie jak widzę, brałem za zgodne z zapatrywaniem się szanownéj Redakcyi.

6) Czemże będą wedle zapatrywania się szanownéj Redakcyi, ci tak zwani administratorowie sekcyi? Sędziami pokoju w ścisłem słowa znaczeniu być nie mogą, bo nie ma ustawy o sądach pokoju, nie mogą zatem mieć władzy sędziego pokoju. Otóż nie mogliby być jak tylko referentami spraw sekcyjnych w wydziale, informatorami wydziału co do miejscowych stosunków, które oba stanowiska już obszernie określiłem, nakoniec sędziami polubownymi, opiekunami, które to stanowiska jednakowoż, nie wymagają podstawy opartéj na powadze naszéj instytucyi, które żadną miarą z góry narzucić się nie dadzą, a które, przedstawicielom większéj własności jako starszéj braci, już z saméj natury położenia wzajemnego przekazanemi są.

7) I ja liczę się do stronników gmin zbiorowych. Z tego niewypływa jednakowoż, aby odpowiednem było Rady powiatowe zgminnić, lub zastąpić gminy zbiorowe terytoryalnemi sekcyami. Rady powiatowe nieotrzymały bowiem w ustawach, stanowiących o ich zakresie działania, jak tylko takie atrybucye, które nieodzownemi są do pełnienia przeznaczenia swego, a zatem nieodpowiednemi i niedostatecznemi stają się, gdyby Rady powiatowe chciały zastąpić instytucye gminne. Na tej drodze spotkałyby Rady powiatowe za każdym krokiem zapory, przez ustawę postawione, zmarnowałyby wszystkie siły swoje na bezużytecznem szamotaniu, niezastąpiłyby gmin zbiorowych, a niedopełniłyby zadania swojego. Równie i tego zapoznać nie można, że Naczelnik gminy zbiorowej, wyszedłby z wyboru członków gminy, byłby więc przedstawicielem samorządu w gminie, podczas gdy administrator sekcyi terytoryalnej będzie tylko narzuconym przez reprezentacyę powiatowe organem, gatunkiem eksponowanego komisarza bez władzy, która tamtemu przysługiwała, a więc zawisłego od dobrej woli tych gmin, któremi zarządzać ma. Czyż nie szkoda więc instytucyi Rad powiatowych, aby poświęciły przeznaczenie swoje, a niedopięły zamiaru zastąpienia gmin zbiorowych. Daleko odpowiedniej będzie, jeżeli zajmą się szczerze spełnianiem swego własnego zadania, a korzystając z prawa swego, przedłożą sejmowi nieodzowną potrzebę utworzenia gmin zbiorowych.

8) Nakoniec i względu na koszta pominąć nie możemy. Jakże wyglądałby budżet powiatowy, gdyby, prócz wydatków nieodzownych na kancelaryą wydziału powiatowego, jeszcze obciążonym został wydatkami kancelaryjnemi sześciu sekcyj: a to sześć pomieszkań licząc tylko po 100 zł.

w. a.	600 złr.
Sześciu kancelistów dodanych każdemu z administratorow sekcyj tylko po 300 złr. wa.	1800 „
Koszta opału, oświetlenia, wydatki na papier, atrament, pióra itp. tylko po 100 złr. wa.	600 „
razem rocznie	3000 „

więcej od wszystkich wydatków nie biorąc w to kosztów pierwszego urządzenia.

A ileż to pisaniny, dla utrzymania komunikacyi między sekcyami a centralną kancelaryą Wydziału!

Kończę uwagą, że powyższe pomnożenie budżetu powiatowego o 3000 złr. wa. jeszcze bardziej, wzrosłoby, gdyby reprezentacye powiatowe poszły za radą przez gorliwego stronnika podziału terytoryalnego, pod sztandarem „biurokracya, a samorząd“ w Nrze 289 udzieloną, i wyjednały sobie *uroczystą* instalacyę samorządu powiatowego *przez komisyę instalacyjną z przynależnem uwzględnieniem wyższości rangi* delegowaną z Namiestnictwa i Wydziału krajowego. Samorząd i oszczędność przedewszystkiem *).

*) Za podział listu na dwa numera z powodu długości konieczny — przepraszamy. Co do nas, powtarzać się nie będziemy. Dzielić powiat na sekcye terytoryalne, a nie wprowadzać tego podziału w czynności wydziału, uważamy za niekonsekwencyę, któréj dowodzić równie zbyteczna, jak tego, że „uzupełnienie wiedzy o stosunkach miejscowych“ jest tylko frazesem, i niech nam sz. autor wybaczy, ale czysto-biórokratycznym.— Wybory szanujemy, nie imponują nam atoli tak dalece, abyśmy się już wyrzekli wolności wypowiedzenia naszéj opinii, i to stanowczo. Jesteśmy za tem lub przeciw temu; nazywamy rzeczy otwarcie po imieniu, to samorządem a to biórokracyą. Nie trzeba działać na korzyść biórokracyi a przemawiać za samorządem. Nie mamy wcale przekonania, że dla tego, iż wydział wypadł z wyborów, już przez intuicyą będzie wiedział, co dla samorządu powiatowego najkorzystniejszem. Wszak wiemy, jak wybory natchnęły posłów sejmowych w ustawie o gminie: czemuż wybory na radzców powiatowych mają być nieomylne? Na cały ów ustęp, gdzie nas autor z taką powagą odsuwa na nasze miejsce, przypominając swoje własne, o którem nie zapomnieliśmy bynajmniéj, obawa więc próżna,— również jak i na ustęp następny powiemy, że nie narzucamy nikomu, ale wypowiadamy otwarcie nasze zdanie, a jakkolwiek rozumiemy akademiczne przycinki, nie cofamy się przed niemi. Los chciał, że nierównie dawniej opuściliśmy Akademię od sz. autora, a jeżeli nie mamy tak skrzywionych pojęć o samorządzie, to przypisać zapewne winniśmy, że się z formami biórokratycznemi (sz. autor nazywa je naturalnie: praktycznemi— to już przyjęte w pewnych sferach) nie spotykaliśmy tak ciągle, jak on się do tego ze skromnością, którą oceniamy, przyznaje. Nie nabyliśmy też téj zręczności, aby argumenta przeciwników odwracać i brać za swoje. W przeszłym liście waśniliśmy społeczność podziałem terytoryalnym, w tym znowu całe usiłowanie ku temu zwrócone, aby z nas zrobić biórokratów, a z obrońców podziału na bióra i referaty zapalonych stronników samorządu (zawsze jednak takich, coby uważali instytucyę Rad powiatowych za zmarnioną, gdyby tylko brak gminy w kraju zastąpić mogła!) Gra ta łamana może zabawi publiczność, my bronić się nie myślimy. W zręczności podejmowania i przerabiania obcych argumantów ubiegać się nie będziemy, bo wiemy, że ten tylko bronią przeciwnika szermierzy, komu na własnéj brakuje. W polemice tak zawsze bywało, a koniec listu najlepiéj tego dowodzi. Te cyfry, które to przerażać mają i odstręczać od podziału terytoryalnego, jakże biórokratycznie wymyślone i ustawione? Dziwimy się tylko, że nie większe, bo przecież nikt ich nie stawiał i jedynie od woli sz. autora zawisły. Ma to zapewne być odpowiedź na systemat czeski w Radach powiatowych, na który dotąd innéj nie było, jak że: „Czechy to nie Galicya.“ (*Red. Czasu.*)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 grudnia. Otrzymaliśmy list następujący:

Sznanowny Redaktorze!

Równie jak poprzednio uzbierane ofiary na Ogrzewalnie, odsyłam dzisiaj do Magistratu złr. 25, które w dniu wczorajszym na ten cel złożyć do mych rąk raczyli: WW. Dr J. W. złr. 10, hr. A. S. złr. 10, Wł. M. złr. 5.

By każden niosący tutaj ofiarę mógł osądzić, ile dla cierpiących od mrozu czyni dobrego, donoszę, iż zwidzając przed kilku wieczorami te trzy Izby ogrzewane, znalazłem w jednéj z nich 68, w drugiéj 74, w trzeciéj 127 osób obojéj płci, chroniących się tam przed zmarznięciem.

Jakby to dobrze było, gdybyśmy przy zwiększonym funduszu, byli w możności zasilić głodnych łyżką ciepłéj strawy!

Z uszanowaniem
Ludwik Helcel Wiceprezydent miasta.

(Zdanie powyższe podzielamy, bo nawet parokrotnie wykazaliśmy konieczność udzielania ubogim ciepłéj strawy. Dotychczas jednak nie znalazł się nikt w mieście, coby się rzeczą tą zajął, jak za lat dawniejszych. Nie radzibyśmy, aby się tem zajmował Magistrat, bo instytucye dobroczynne najlepiéj się powodzą, gdy są prywatnie utrzymywane).

— X. Kluczycki z Pantalowic przysłał na ręce nasze: na restauracyę ołtarza w kościele N. P. Maryi 2 złr.; na restauracyę Sukiennic 2 złr.; na Sybirczyków 2 złr., i na zupę rumfordzką dla biednych 2 złr. Pieniądze te zostały oddane oddzielnie na każdy z tych funduszów.

— W sobotę 21go b. m. otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim p. Kazimierz Salwach, zastępca nauczyciela w gimnazyum Ś. Anny w Krakowie, stopień doktora Filozofii, zaś w dniu dzisiejszym uzyskał p. Jakób Rabe z Rawy ruskiéj w Galicyi, stopień doktora praw.

— W sobotę zakończyła życie w 75 roku Joanna z Bernacików 1go ślubu Bylicka, 2go Betczycowa, zwana powszechnie Aleksandrową. Od lat kilkudziesięciu ogródek jéj na Wesołéj, gdzie w letnich miesiącach dostać było można zawsze świeżéj śmietany, masła i chleba, który sobie zjednał sławę w mieście, był miejscem licznych zgromadzeń, miejscem rzec można społeczeńskiéj *fuzyi*, gdzie wszystkie odcienia warstw towarzyskich obok siebie nieraz się znajdowały. Uprzejmość sędziwéj gospodyni, jéj znajomość stosunków miejscowych i indywidualnych, nastręczały jéj z każdym, kto się do niéj zbliżył, poufną, jakby rodzinną rozmowę i obok wybornych podwieczorków, nęciły w to ustronie pełne kwiatów, gdzie tak swobodnie odetchnąć było można świeżem powietrzem. Imie Aleksandrowéj splotło się z Krakowem i nie ma nikogo, komu byłoby nieznanem, jeżeli w lecie choćby tylko przejeżdżał przez Kraków. Nieboszczka mimo późnego wieku, czerstwego używała zdrowia, a śmierć przyspieszyło jej otrucie się kiełbaskami, które spożywszy wraz z całą swą rodziną, sama w dni kilkanaście skutkiem wynikłego ztąd paraliżu padła ofiarą, kiedy reszta po ciężkiej chorobie przyszła do siebie. Zadziwiać musi, że tutejsza komisya zdrowia, nie starała się zbadać tej okoliczności, aby na przyszłość podobnym wypadkom zapobiedz. Zakład Aleksandrowej podobno nadal ma być utrzymanym.

— *Bolechowice* d. 22 grudnia.

(*G.*) Dziś rano ludzie z sąsiedniéj wsi idąc tu do kościoła znaleźli w śniegu zwłoki jakiegoś włościanina. Ma on pochodzić z Zielonek. Zdaje się, że śmierć nastąpiła przez zmarznięcie. Komisya sądowo-lekarska rzecz tę zapewne bliżéj wyjaśni.

— Rada miejska we Lwowie nadała p. Jędrzejowi Łapczyńskiemu mechanikowi bawiącemu obecnie we Francyi 400 złr. stypendyum. P. Łapczyński pracuje w warsztatach mechanicznych.

— *Z nad Dunajca* d. 12 grudnia.

(*X. R.*) Kilka korespondencyj w kronice *Czasu* umieszczono, w których wskazano, że nazwa „Urząd parafialny“ jest niewłaściwą i nieodpowiednią. Jaka atoli nazwa miasto „urzędu“ byłaby właściwą różne zdania panują. Pozwólcie wysłowić i moje. Sądzę, że w korespondencyach do proboszczów, plebanów i t. d. wypada trzymać się dawnéj nazwy przez kościół używanéj „*Rector ecclesiae parochialis*“ Rządca kościoła parafialnego, jako najstosowniejszéj, gdyż dokładnie określa godność i jedność osoby, do któréj się pisze.

Nazwa „Zarząd kościoła parafialnego“ przypuszcza i wielość osób i więcéj do właściwéj administracyi się odnosi, tak np. zarząd szpitala, i t. p.

Co się tyczy nazwy, miasto „Urzędu dekanalnego“ uważałbym za stosowną: „Zarząd dekanalny“ gdyż oprócz Dziekana jest Poddziekani i Notaryusz, a zatem więcéj osób; do tego i czynność więcéj li do administracyi nleżąca.

— Z Dublina doniesiono o następującem zajściu przed sądem policyi w d. 15 grudnia z powodu demonstracyj pogrzebowych po straceniu w Manchester trzech Fenistów: John Martin stawał wraz z dwoma innymi, oskarżonymi o zarządzenie demonstracyi. Prokurator starał się dowieść, że obchód był przeciwny prawu i powołał świadków. Jeden z tych powołanych O'Sulivan, członek redakcyi dziennika *The Nation*, oświadczył, iż nie złoży przysięgi jako świadek, albowiem sam brał udział w demonstrancyi; korona pragnie zniweczyć wpływ prasy, a powołując dziennikarzy na świadków usiłuje ich skompromitować, a tymczasem lęka się z otwartą przeciw nim wystąpić skargą. Sędzia przerwał mu, oświadczając, że rząd nie lęka się wytoczyć procesu. O'Sulivan rzekł, iż w całéj Irlandyi nie znajdą się przysięgli, coby chcieli wspierać takie podstępne i skandaliczne postępowanie rządu. Wszystko to jest nikczemnie uknowane przez koronę (oklaski). Wezwany na świadka członek parlamentu John Gray, deputowany z Kilkenny, właściciel dziennika *Freeman's Journal*, oświadczył, że ani on jako właściciel dziennika ani żaden z redaktorów nie staną na świadków (oklaski). Toż samo oświadczyli inni wezwani świadkowie, a sędzia odłożył dalsze przesłuchanie nazajutrz.

— Angielski parowiec przewozowy „Bosfor“ należący do wyprawy abisyńskiéj, rozbił się 20go listopada niedaleko Przylądka Dobréj Nadziei, uderzywszy wśród mgły całą siłą pary o skały. Z 88 ludzi będących na pokładzie ocalało tylko 40, na szczątkach rozbitego okrętu dostawszy się do brzegów.

— We wtorek dnia 24go grudnia *Wigilia*, Śgo Adama i Śtéj Ewy.

Sprawy Sądowe.

Tours (w departamencie Indre-et-Loire).

(Dalszy ciąg.)

(*Odkrycie morderstwa dokonanego w r. 1863 — po upływie 4ch lat.*) Boucher stoi więc przed Sądem przysięgłych, oskarżony o zbrodnię morderstwa rozbójniczego i oszustwa przez wyłudzenie pieniędzy od rodziny zmarłego, ewentualnie zaś o zbrodnię współwiny w morderstwie.

Franciszek Józef Paweł Boucher ma lat 30. Licznie zgromadzona publiczność z pogardą odwraca się od obwinionego, który po dokonaniu tak ciężkiej

zbrodni wyłudził jeszcze od łatwowiernego syna pieniądze, czyli innemi słowy sprzedał mu ciało zabitego przez siebie ojca.

Przewodniczący p. Loture po treściwem przemówieniu do sędziów przysięgłych i obznajmieniu ich z przedmiotem rozprawy, przystępuje do przesłuchania oskarżonego. Z obszernego sprawozdania w *Gazette des Tribunaux* wyjmujemy tylko najważniejsze pytania i odpowiedzi:

Przewodniczący: Znałeś Dawida? *Osk:* Znałem go. *Przew:* Przychodziłeś często do ojca twego? *Osk:* Tak jest. *Przew:* Byłeś dłużnikiem Dawida? *Osk:* Tak panie; byłem mu dłużen 225 franków. *Przew:* Mówiłeś żonie Dawida, że mąż jej umarł. *Osk:* Nieprawda. *Przew:* W dwa miesiące po zniknięciu Dawida obiecałeś synowi Hilaremu wyjawić jakieś tajemnice a nieco później obiecałeś mu przynieść papiery zabrane ojcu. *Osk:* Nieprawda, obiecałem tylko zwłoki wykryć. Dopiero później chciałem się postarać o papiery i wspomniałem o duchach. *Przew:* Więc przyniosłeś Hilaremu weksel Brianda. *Osk:* Tak jest. *Przewod.* (do sędziów): Panowie przysięgli! Weksel ten miał Dawid przy sobie w chwili kiedy go zamordowano. (do oskarżonego): Żądałeś zniszczenia weksłu, bo duchy żądały tej ofiary. *Osk:* Tak jest. *Przew.* (do sędziów): Panowie przysięgli! nie mogę wam pokazać skrzypiec tego, ponieważ rzeczywiście spalonym został. (Do oskarżonego): Wspomniałeś, że zwłoki Dawida będą leżały na ustroniu, gdyż duchy nie lubią zgiełku i hałasu. *Osk:* Być może, nie przypominam sobie tego. *Przew:* Znaleziono ciało, a Hilary zadziwiony potęgą twoją prosił cię o wykrycie sprawców. *Osk:* Tak jest. *Przew:* Aż do dnia 17 lutego 1867 łudziłeś go ciągłemi obietnicami. Dnia tego żądał nareszcie, abyś się zobowiązał za pewną kwotę do wykrycia morderców. Wystawiłeś więc kwit. *Osk:* Tak panie! Napisałem: „Ja niżej podpisany obowiązuję się w przeciągu 48 godzin wymienić Hilaremu Dawidowi nazwiska morderców ojca jego." *Przew:* Czegóż jeszcze żądał Hilary? *Osk:* Abym mu odrazu podał nazwiska morderców. *Przew:* Nieprawda. Prosił cię, abyś mu wytłómaczył, w jaki sposób wykryjesz morderców, ponieważ zaczął podejrzywać. *Osk:* Nie; nazwiska chciał wiedzieć. *Przew:* Nie tak się rzeczy mają. Chciałeś się napić wódki; było was dwóch, Hilary kazał nalać 3 kieliszki, więc się obawiałeś trzeciej osoby i zniszczyłeś kwit. *Osk.* (milczy.) *Przew:* Dla czego nazwałeś w śledztwie kilkakrotnie zeznania Hilarego kłamstwem? *Osk.* (milczy.) *Przew.* (z wielką energią): Słuchaj Boucher, oszukałeś cały świat, uważano cię wszędzie za człowieka uczciwego. — Trzeba zatem, aby panowie przysięgli lepiej cię poznali. Jest świętym obowiązkiem moim, zerwać maskę z oblicza twego. (wrażenie). W ciągu śledztwa pisałeś list do sędziego: [illegible] w domu zabitego Dawida; synowie przed zniknięciem ojca mieli mu grozić śmiercią. Poznajesz ten list? *Osk:* Tak panie! *Przew:* Dodałeś, że Hilary Dawid jest złodziejem, albowiem żąda od ciebie 225 franków, które tem już zapłacił. *Osk:* Tak jest. *Przew:* Pisałeś dalej, że Hilary jest fałszerzem, albowiem wszystkie listy, o których wspomina, podrobił, że wpadł do domu twego, aby naśladować pismo twoje. Pisałeś tak? *Osk:* Tak panie. *Przew:* [illegible] *Osk:* Nie. *Przew:* Pisałeś dalej: „Człowiek grożący zabójstwem, zdolnym jest je popełnić, a kto jest w stanie dokonać podobną zbrodnię, z łatwością może oskarżać niewinnego." Pisałeś to? *Osk:* Tak panie. *Przew:* A zatem [illegible], że Hilary jest niewinnym. — Panowie przysięgli, oto macie obraz oskarżonego. (wrażenie). Otóż obwiniasz syna o ojcobójstwo, fałszerstwo, a dziś sam przyznajesz, że jest niewinnym człowiekiem! *Osk:* nie odpowiada.

[illegible] publiczność zostaje pod ogromnem wrażeniem.

Zapytany przez przewodniczącego, jakim sposobem przyszedł w posiadanie papierów i weksli zamordowanego, obwiniony szeroko się rozwodzi nad [illegible] rozmową morderców Dawida i znowu owego tajemniczego Huponta, którego [illegible] pani Frigard, wymieniona jako sprawcę zbrodni; Hupont zabił Dawida, Hupont sprzedał mu za 1000 franków trupa, Hupont naraszcie w chwili zgonu przywłaszczył ciało Dawida i wręczył papiery — oto cały system obrony obwinionego.

Przewodniczący: Znałeś zatem mordercę Dawida, skoro się sam przyznał przed tobą; dla czegóż więc przez dwa miesiące uporczywie obwiniałeś syna o ojcobójstwo? Jakież szkaradne uczucie popchnęło cię do podobnego oszczerstwa? Niewinnego oskarżasz o ojcobójstwo i to bez żadnych wyrzutów sumienia. Takim ty jesteś! (Wrażenie.)

Oskarżony milczy.

Przewodniczący: Panowie przysięgli! Zważcie tylko na chwilę. Człowiek oskarżony o zbrodnię morderstwa rozbójniczego znajduje się w posiadaniu trupa, i przedmioty ze zbrodni pochodzące. Przypomnijcie sobie morderstwo w lesie w Fontainebleau*). Williama, którego pani Frigard obwiniała, nie można było odszukać; Hupont zaś umarł — oto cała różnica między temi dwoma nadzwyczajnemi dramatami.

Przewodniczący (do oskarżonego): Mówiłeś Hilaremu Dawidowi, że ojca jego u d u s z o n o; tymczasem zeznajesz, że Hupont według własnego przyznania się zastrzelił Dawida. *Osk:* Nie mówiłem tego Hilaremu. *Przew:* Wszystko co Hilary powiedział, jest prawdą; miałoby tylko to być kłamstwem. Zresztą w chwili pogrzebu zamordowanego zbliżyłeś się do Hilarego i rzekłeś do niego: „Przekonałeś się więc, że ojca twego uduszono." *Osk:* Nie prawda. *Przew:* Wszak to nie jest prawdopodobnem, aby Hupont zabiwszy Dawida, z towarzyszem swym głośno był rozmawiał o zbrodni, i aby był tyle nieprzezornym przyznać się przed tobą. Zaklinam cię więc, powiedz prawdę, bo jeszcze czas. *Osk:* Mówię szczerą prawdę. (wrażenie)

Przewodniczący: Byłeś dłużnikiem Dawida; wiedziałeś, że jeździ zawsze z pieniędzmi i wekslami; nie miałeś żadnych środków utrzymania i popełniłeś morderstwo. Lecz zbrodnia ta nie przyniosła ci spodziewanych korzyści. Dla tego powziąłeś zamiar sprzedania trupa dzieciom, a mając do czynienia z człowiekiem słabym i łatwowiernym, wmówiłeś mu, żeś się za pomocą duchów dowiedział, gdzie ciało ojca leży. Była to komedya dobrze odegrana i przekonała Hilarego, dla sądu zaś ułożyłeś bajeczkę o Huponcie!

Przesłuchanie obwinionego trwało kilka godzin i prowadzone z wielką znajomością rzeczy i z pominięciem niepotrzebnych pytań, budziło w tłumnie zebranej publiczności ogromne zajęcie. Tylko obwiniony ani na chwilę nie stracił zimnej krwi; ciągle panując nad sobą nie wypowiedział ni jednego słowa zbytniego.

Przesłuchanie zakończył przewodniczący krótką przemową do sędziów przysięgłych, w której streścił bardzo naganne życie poprzednie oskarżonego. I tak Boucher okradał swoich przyjaciół, a nawet własnych rodziców.

(Dokończenie nastąpi).

*) Proces ten w swoim czasie podaliśmy.

Przyjechali do Krakowa od 21 do 23 grudnia.

HOTEL DREZDEŃSKI: Rippler nadpor. huzarów z Wiednia, v. Leditsch rotmistrz huzarów z Wiednia, E. Walther kupiec z Antwerpii, J. Thamm przemysłowiec z Elisabethgrad, A. Dwustosczeski urzędnik z Wieliczki.

HOTEL POD RÓŻĄ: Franciszek Boguszewski wł. dóbr z Galicyi, Wojciech Kucieński właś. d. z Kongresówki, Józef Bauer wł. dóbr z Szląska Pruskiego, Juliusz Hoffman inżynier z Berlina, Franciszek Winkler z Mysłowic, Maurycy Luksenburg z Wrocławia, Wiktor Wolfart ze Lwowa, Wilbelm Ermiten adwokat krajowy z Brodów, Gustaw Geyer inżynier z Przyrowa.

HOTEL SASKI: Roman Rojewski kupiec z Francyi, Wacław Świniarski właś. dóbr z Galicyi, Wacław Jałowicki Dr praw ze Lwowa, Aloizy Hałdziński wł. dóbr z Galicyi, Władysław Błażewski z Niedźwiar, Konstanty Malinowski, Feliks Jabłoński z Brzeska, Ludwik Bogacki z Krzeszowic, Anna Barczewska wł. dóbr z Rosyi, Oktaw Pietruski z Galicyi, Antoni Weiss muzyk z Kongresówki, Leonard Roszkowski wł. dóbr z Kongresówki, A. Zenowicz z Kościelnik, Jan Blumer właś. d. z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Cezar hr. Męciński wł. dóbr z Dukli, Stanisław Kotarski właś. dóbr z Tarnowa, Wilhelm Homolacz właś. d. z Balic, Edward Homolacz wł. d. z Zakopanego, Marceli Werecki wł. dóbr z Porudna, Władysław Gołaszewski wł. d. ze Lwowa, Ch. J. Hochberg wł. d. z Radziwiłłowa, Ludwik hr. Dobrzyński wł. d. z Przemyśla, Gustaw Dąmbski wł. dóbr z Kossowa, Waleryan Burakow wł. d., Ernest Hausen koleg. sekr. z Petersburga, Szymon Schaff Dr prawa, Karol Rappaport kupiec ze Lwowa, Józef Rychter inżynier z Warszawy, Józef Kosowski inżynier z Warszawy, Emil Köpp inżynier z Wiednia, Mieczysław hr. Rej wł. d. z Przecławia.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiéj.*

Z a w e z w a n i a: Sąd krakowski mających wiadomości o życiu lub śmierci Wojciecha Tułata włościanina ze wsi Cisca w powiecie Milowskim, o udzielenie tejże w ciągu roku. — Sąd w Tyczynie Antoniego Schojera spadkobiercę Jakóba Schojera w d. 23 kwietnia 1864 w Kraczkowéj zmarłego.

Z a w i a d o m i e n i a: Sąd w Kołomyi Jana Ostafiowa, Jana Bataglię o wydaniu pozwu Franciszkowi i Kamilli Degrandi przez Zenona Krzyczunowicza o zapłacenie 15,000 złr.; kurator Dr Sewilski. — Sąd w Brodach Izaaka Arie o nakazie na prośbę Manassesa Landau usprawiedliwienia do 5 stycznia 1868 prenotacyi 13,500 złr. na realności pod L. 1019-1020 w Brodach; kurator Dr Ornstein.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 20 grudnia. Arcyks. Ludwik Wiktor przybył we wtorek wieczór do Nicei, odwiedził tam teatr i we czwartek udał się w dalszą podróż do Włoch. *La France* powiada, że wyjazd bar. B u d b e r g a nie ma żadnych politycznych pobudek. Wyrok sądowy na Feliksa P e y r a t a został potwierdzony.

Paryż 20 grudnia. *Monitor* mówi w swoim przeglądzie: Paragwaici prawie całkowicie zdobyli obóz wojsk sprzymierzonych, ale zaniechawszy przezorności, zostali napadnięci i ze znacznemi stratami wyparci. Mimo tego Paragwaici dopięli poczęści celu swego, albowiem mieli czas spalić magazyny nieprzyjacielskie i zagwoździć pewną liczbę dział.

Paryż 20 grudnia. Na posiedzeniu Ciała prawodawczego, P e l e t a n wniósł żądanie interpelacyi o okólnik prefekta policyi do komisarzy, względem aresztowań osób. L a t o u r popiera projekt ustawy wojskowej, opierając takowy na potrzebie powiększenia sił zbrojnych wobec wzrostu sił innych państw, mianowicie Prus. Maurycy R i c h a r d mówi właśnie.

Paryż 20 grudnia. W dalszym ciągu obrad ciała prawodawczego Maurycy R i c h a r d odrzuca bezwzględnie projekta rządowe, gdyż uchwalenie ich musiałoby sprowadzić niezbędnie wojnę. L i e g e r t popiera projekta. Pułkownik R e g u i s mówi przeciw takowym, gdyż nie osiągną one celu zamierzonego; uznaje on konieczność powiększenia sił zbrojnych Francyi wobec zmian zaszłych w Europie, i wskazuje środki, które uważa za skuteczniejsze. B e a u v e r g e r pochwala projekt rządowy, jako nakazany obecnem położeniem Europy. M a g u i n występuje przeciw projektowi, gdyż ten nakłada zbyt wielkie ciężary na ludność, i gani takowy, iż daje władzy wykonawczej wolne i bezwarunkowe prawo rozrządzania siłą 745,000 ludzi. Jutro Maguin mówić będzie dalej.

Paryż 21 grudnia. M a g u i n potępia w Ciele prawodawczem projekt ustawy militarnéj z finansowego, socyalnego i ekonomicznego punktu widzenia. Projekt tamuje rozwój ludności, niepokoić będzie Europę i szkodzić produkcyi krajowéj; tylko powszechne uzbrojenie może zabezpieczyć granice państwa. Sprawozdawca G r e s s i e r rzekł: Obecne zasoby militarne są niedostateczne, projekt wspiera ich rozwój. Dodaje, że gdy równowaga polityczna zostaje zniweczoną, nie przywrócą jéj ani usiłowania rządów ani zgodność ludów. Sama tylko w o j n a może to n a p r a w i ć. Nie chce on wprawdzie wojny, ale pragnie, aby w przypadku wojny Francya była gotową. Dowodzi on, że teraźniejsza ustawa zamiast powiększyć wojsko na najbliższą wiosnę i w ciągu lat kilku, sprowadzi owszem jego zmniejszenie. Ustawa ta przeto nie jest obliczona na wojnę bezzwłoczną, lecz jest ustawą przyszłości.

Florencya 19 grudnia. W izbie deputowanych C r i s p i, B e r t a n i, F e r r a r i i R i c a s o l i dają niejakie wyjaśnienia co do osobistych sprostowań; podobnież M o n t e c c h i, który dawszy niejakie objaśnienia ruchu rzymskiego, żąda od rządu i parlamentu zdania sprawy o przyrzeczeniach, nadziejach i dwuznacznem położeniu, w jakiem postawioną została ludność rzymska. Żąda on także wyjaśnień co do tego, że prowincye, które uchwaliły plebiscyt, pozostawiono na dyskrecyi i oddano na zemstę partyi klerykalnej. R a t t a z z i w dalszym ciągu wczorajszej mowy swojej utrzymuje, że nie było podobna wzbraniać obywatelom i osobom prywatnym wolnego przechodu przez granicę. Potwierdza on to co powiedział posłowi francuskiemu pod względem wyjścia ochotników, któremu ciągle przeszkadzał. Ucieczka Garibaldego z Kaprery, pomimo poleceń najściślejszego czuwania, zupełnie inaczej była przywiedzioną do skutku, aniżeli przewidywał poseł francuski. Pomimo, że aresztowanie Garibaldego nie było prawnie dozwolonem, przedsięwzięto je z konieczności politycznej, aby dowieść zamiaru przeszkodzenia wyprawie. Następnie nakazał rząd śledztwo z powodu tej ucieczki. Rattazzi wyjaśnia dalej inne fakta tyczące się depeszy, o której dzienniki mówią i twierdzą, że umiemy ścigać Garibaldego nie aresztując go. Zaprzecza on bezwzględnie, aby coś podobnego stało się pod jego rządem. Rattazzi w dalszym ciągu mowy swojej twierdzi, że nie rozwiązywał biór werbowniczych, gdyż te nie istniały. Odrzuca wszelką wspólność z partyą czynu. Powód ruchu garibaldowskiego leży w uczuciu narodowem; choćby jakbądź wstrzymywano Garibaldego, idea jego nietylko nie może być stłumioną, lecz owszem silniej i żywiej występować będzie. Ludność znajdzie stokrotne środki, aby ją urzeczywistnić. Mowca twierdzi, że utworzenie legii antibskiej było naruszeniem konwencyi wrześniowej. Oświadcza, że odrzucił propozycyę interwencyi mieszanej, znaczącą uznanie wdawania się obcego państwa. Niedawszy polecenia Nigrze do takiej propozycyi, wzywa ministra, aby oświadczył, czy minister francuski nie powiedział prawdy, kiedy wyrzekł, że taką propozycyę zrobił Nigra. Twierdzi, że zamiarem jego rządu nie było wdać się w Rzymie, aby kwestyę rzymską rozstrzygnąć z bronią w ręku, lecz aby bronić praw i niepodległości Rzymian w wyrażeniu ich życzeń, tudzież, aby bronić niepodległości duchownej Papieża.

Florencya 20 grudnia. R a t t a z z i ciągnął dziś dalej wczorajszą mowę swoją w Izbie. Twierdzi on, że nie odpowiada za wystawienie kraju na obcą interwencyą, albowiem po jego wzięciu dymisyi, można było uzyskać wstrzymanie tej interwencyi. Mniema on, że gdyby wykonano dawniej uchwałę zapadłą na radzie ministrów znaczną większością, to jest wejście do Rzymu, kwestya byłaby w każdym razie o jeden krok dalej postąpiła. Wojsko było wystarczające aż nadto do tego celu, albowiem nie można było przewidywać interwencyi francuskiej. Zresztą sądzi, że w razie nieszczęśliwym s t a r c i a z wojskiem francuskiem, państwa z a p r z y j a ź n i o n e z Włochami byłyby śpiesznie w d a ł y s i ę, aby zapobiedz przelewowi krwi. Europa przekonałaby się, że pragniemy stanowczo obstawać za prawami naszemi; niemogliśmy sobie wystawić, aby rząd francuski pomimo przymierza z Włochami chciał prowadzić wojnę, nie w obronie praw swoich, swoich interesów i narodowych zasad, lecz aby przyjść w pomoc rządowi będącemu wrogiem cywilizacyi, dającemu schronienie tym, co spiskują przeciw jego dynastyi i który ze wszystkiemi instytucyami liberalnemi zostaje w walce. Chorągiew, którąby rząd włoski wywiesił w Rzymie, niezawodnie uspokoiłaby Francyę i sumienie katolików. Rattazzi zaleca, aby nie ponosić żadnych innych ofiar i ustępstw w nadziei rychłego wyjścia Francuzów, gdyż ci będą musieli koniecznie opuścić państwo papieskie pod wpływem prądu narodowego i własnych intereserów. Musimy oczekiwać od rządu francuskiego objawu innych idei. Mowca odrzuca konferencyę, jako polegającą na niemożebnych podstawach. Potępia zamiar rządu zniesienia ustaw o stowarzyszeniach i prasie; mówi, iż nie sądzi, aby było roztropnie podawać w tej chwili kraj w niepokój, kiedy potrzeba spokoju i ciszy, aby się zreorganizować. Kończy oświadczeniem, iż będzie wspierał gabinet, jeśli ten pójdzie za jego radami. M e n a b r e a odpowiada Rattazzemu i mówi, że jeżeli pod względem odpowiedzi ministrom francuskim nie użył słów niepotrzebnych, to dla tego, iż postawił pytania dyplomatyczne, jak to ze względu na godność narodową winien był uczynić. Spodziewa się, że sprowadzą one dobry rezultat i mówi, że p r z y s t a ł na konferencyę na podstawie programu n a r o d o w e g o. Wreszcie uznał, iż nie można było iść do Rzymu, nie mając armii i pieniędzy.

Florencya 20 grudnia. W dalszym ciągu rozpraw Izby deputowanych minister sprawiedliwości M a r i odpowiada na kilka punktów i wbrew twierdzeń Rattazzego utrzymuje, iż Cialdini nie wziął udziału w ostatnich czynnościach jego ministeryum. Aby zaspokoić żądania Rattazzego, ministeryum postanowiło przedłożyć prezesowi Izby dokumenta ostatniéj administracyi. Dawny minister spraw wewnętrznych G u a l t e r i o składa również na stół Izby żądane przez Rattazzego depesze. Po długich rozprawach, i po oświadczeniu ministerstwa, iż ogłoszenie tych dokumentów nie wypadnie na szkodę państwa, Izba uchwala ogłoszenie ich drukiem.

Florencya 21 grudnia. W Izbie deputowanych P e r c e t t o usprawiedliwa się z zarzutu, iż tylko pozornie strzegł Garibaldego na Kaprerze. Wielu deputowanych domaga się zamknięcia obrad, co jednogłośnie uchwalono. Wniesiono 19 motywowanych przejść do p o r z ą d k u d z i e n n e g o, częścią przychylnych gabinetowi a z uznaniem Rzymu stolicą Włoch, częścią przeciwnie. C r o t t i rozwija porządek dzienny za ogłoszeniem Rzymu stolicą ś w i a t a katolickiego i u t r z y m a n i e m władzy ś w i e c k i e j Papieża. Przeciwnie F e r r a r i s rozwija swój porządek dzienny, który przyznaje narodowi włoskiemu p r a w o d o R z y m u i wykazuje konieczność posiadania rządu przyjaznego w o l n o ś c i wewnętrznej i reformom gruntownym. Izba przystąpiła następnie do tymczasowego uporządkowania budżetowego; uchwaliła porządek dzienny F e r r a r i s a, który stawia zastrzeżenia pod względem udzielenia upoważnienia na większe wydatki po zwołaniu parlamentu. Izba uchwaliła również porządek dzienny wniesiony przez V a l e r i o, który bierze do wiadomości oświadczenie ministra względem w s t r z y m a n i a wypłaty procentów od długu papieskiego. Komisya oświadczyła, iż uważać to będzie za krok administracyjny. W głosowaniu uchwalono ten wniosek 230 głosami przeciw 129.

Londyn 20 grudnia. Wielu mniemanych przywódzców Fenistów zostało dziś aresztowanych. Znacznie wielka jest już liczba osób, które przyjęły dobrowolnie obowiązki konstablów.

Londyn 21 grudnia. Spokojność nie została tu naruszoną. W Newcastle i Dublinie zaszły pożary przypadkowe. *Engl. Corresp.* donosi, że na wieść o zamierzonym przez Fenistów napadzie na zamek królowej w Osborne, wysłano tam ostatniej nocy dwie kompanie gwardyi.

Londyn 21 grudnia. Sąd przysięgłych przy oględzinach zwłok osób zabitych od wybuchu w Clerkenwell orzekł, iż Desmond, Allen i Anna Justice mają być sądzeni pod zarzutem rozmyślnego morderstwa.

Haga 21 grudnia. Według dzienników urzędowych, król oświadczył, iż nie ma powodu pozbawiania ministrów zaufania; dla tego odmawia udzielenia im dymisyi.

Bern 21 grudnia. Po zaspakajającem załatwieniu kwestyi uzbrojenia i umundurowania wojska, Zgromadzenie związkowe na rok 1867 zostało zamkniętem bez mów pożegnalnych.

Bern 21 grudnia. Przy zamknięciu Rady narodowej rzekł prezes: Uchwały tyczące się armii były podyktowane przeświadczeniem, że najpewniejszą rękojmią niepodległości jest neutralność; dlatego obowiązkiem jest Szwajcaryi stać zawsze gotową do obrony i trzymać straż zbrojną.

Monachium 20 grudnia. Izba deputowanych odrzuciła wielką większością uchwałę Izby wyższej, iż handel wyrobami prasy wymaga konsensu, który w danym razie może być odebrany.

Petersburg 20 grudnia. Układy z Prusami względem ulg w stosunkach nadgranicznych, prowadzone są z powodzeniem.

Petersburg 21 grudnia. Konsul rosyjski w C h a k o d a t e donosi: Na mocy traktatu zawartego między Anglią, Francyą, Stanami Zjednoczonemi, Holandyą i Japonią, począwszy od dnia 29 stycznia 1868 r. dwa porty japońskie J e d d o i O s a k a otwarte zostały dla handlu państw na traktacie podpisanych.

Madryt 19 grudnia. Dzienniki urzędowe zaprzeczają pogłosce o sprzedaży wysp Kuby i Portorico Stanom Zjednoczonym i nazywają takową bezrozumną.

Belgrad 20 grudnia. Zabójcy kuryera pocztowego austryackiego, Karol Drechsler i Franciszek Hraboli, zostali wykryci przez policyę. Pierwszy jest schwytany, drugiego poszukują, gdyż wskoczywszy w Dunaj, zniknął. Obaj są poddanymi austryackimi.

Konstantynopol 21 grudnia. Wieść krąży, że jen. Ignatiew, lubo powołany jak najspieszniej do Petersburga, nie może tam odjechać przed 28 grudnia.

Nowy Jork 20 grudnia. Kongres został odroczony do 6go stycznia. Rozprawy nad podatkiem od bawełny wstrzymane.

Odbieramy w tej chwili wiadomość pewną, że Izba niższa wczoraj wybrała prezesem Dra G i s k r ę; wice-prezesami H o p f e n a i Dra Z i e m i a ł k o w s k i e g o; na przypadek zamianowania Giskry ministrem, izba wybierze innego prezesa. Delegacya polska obrała delegatami: Dra Z i e m i a ł k o w s k i e g o, hr. Adama P o t o c k i e g o, Dra Z y b l i k i e w i c z a, G r o s s a, Dra C z a j k o w s k i e g o, Dra Z b y s z e w s k i e g o, hr. Henryka W o d z i c k i e g o, zaś zastępcami W ę z y k a i hr. T a r n o w s k i e g o.

Posiedzenia Rady państwa odroczone do d. 29 s t y c z n i a 1868. Ministerstwo przedlitawskie jeszcze nie zostało utworzonem, a głównym powodem opóźnienia się są warunki stawiane przez Dra Herbsta.

Dziś doszły nas poczty zaległe wczoraj z Wiednia i Prus, lecz ostatnia poczta wiedeńska dziś przed połndniem oczekiwana, znów się spóźniła i dopiero przybyć ma przed wieczorem. Nie możemy przeto z niej jeszcze korzystać.

Przed niejakim czasem doniesiono w dziennikach angielskich o liście Cesarza Jmci Austryackiego do Papieża, w którym tenże tłumaczył się, iż wobec współudziału krajów w prawodawstwie, sam Cesarz nie może nic stanowić pod względem stosunków kościoła do państwa, a kościół powinien zrzec się niepodobnych roszczeń. Teraz *N. fr. Presse* donosi to samo, nie wiemy, czy z innego źródła, czy też ową wiadomość londyńską podniosła z okazyi przyjazdu do Rzymu hr. Crivellego. List ten pisany już przed kilkoma miesiącami, kładzie nacisk na potrzebę rewizyi konkordatu.

Z powodu artykułu *Inwalida*, o którym mówimy dziś na czele dziennika, donosi *Presse*, iż wyszedł rozkaz skompletowania pułków w Galicyi i wystawienia piątych batalionów. *Morgen Post* utrzymuje, że poseł rosyjski w Wiedniu hr. Stackelberg otrzymał również wezwanie przybycia do Peterburga wraz z bar. Budbergiem i jen. Ignatiewem na dyplomatyczną naradę.

Rozprawy ciała prawodawczego francuskiego nad ustawą militarną, podawane w dość obszernych telegramach, wskazują twardą przeprawę rządu w tej rzeczy, a co więcej, widoczną niechęć dla projektu rządowego nietylko, jakby się zdawało z pobudek opozycyjnych, ale oraz z widocznych obaw wojny. Przyszłoby do tego, że Francya broniłaby się tylko swoją słabością i zrzekłaby się swojego stanowiska w Europie, byle utrzymać pokój. Taką cechę mają dotychczasowe obrady Izby. Rząd wszelako przewiduje potrzebę śpiesznego zbrojenia się, bo fortyfikuje Lille, a w arsenałach lądowych i morskich panuje dawno niewidziana czynność.

Wczoraj miał się rozstrzygnąć los gabinetu Menabrei przez przyjęcie lub odrzucenie porządku dziennego umotywowanego według jednej z 19 proponowanych formuł, w zakończeniu długich rozpraw nad kwestyą rzymską.

Sejm pruski zajmował się w ostatnich dniach budżetem. Okazało się, że mimo zamiaru rządu, aby budżet przed Nowym rokiem uchwalić, czas na to za krótki. Rząd przeto zażądał pozwolenia na dalszy pobór podatków. Izba niższa uchwaliła rezolucyę odkładającą wypłatę Danii części długów państwa duńskiego, przypadających na Szlezwik i Holsztyn, aż do zadosyć uczynienia ze strony Danii pod względem oddania archiwów Księstw i uregulowania sprawy Szlezwiku północnego. Rząd pruski przeto zatrzymuje Szlezwik i wzbrania się płacić za niego długi przez Danię zaciągnięte dawnemi czasy.

Parowcem Lloyda otrzymane w Tryeście wiadomości z Aten z 14go mówią: Ministerium w rozprawach o polityce wewnętrznej i zagranicznej zwyciężyło 105 głosami przeciw 52. Pogłoski krążyły w Atenach, że Porta nakazała wstrzymać kroki nieprzyjacielskie na Krecie.

Z Konstantynopola donoszą pod tą samą datą, że Valideti effendi, któremu powierzono dozór nad drukiem obligacyj skarbowych, aresztowany został za wypuszczenie w obieg fałszywych obligacyj i kuponów. Wieść krąży, iż Roszyd pasza, jlny gubernator Syryi, powołany został na ministra handlu a teraźniejszy minister Savfet pasza idzie do Bagdadu na jlnego gubernatora. Namik pasza ma zostać ministrem wojny.

Z Smirny 14go donoszą tąż samą drogą, że *Impartial* pisze, iż królowa Grecka Olga na swój koszt zaopatrzyła trzy okręty rosyjskie żywnością i amunicyą dla powstańców kandyjskich.

Donoszą z A d e n 6go b. m., że rozpuszczono mylną wieść, iż cesarz T e o d o r poddał się. Wiele koni wyprawy angielskiej zginęło. Władzca Tygru posuwa się w 6000 Anglików jako korpus obserwacyjny. Według urzędowych raportów z d. 5 tm. wszystko idzie należycie, naczelnicy plemion sprzyjają wyprawie, a powstańcy stawiają przeszkody posuwaniu się wojsk Cesarza Teodora ku Magdali.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 23 grudnia. Izba wyższa uchwaliła bez rozpraw jednogłośnie projekt ustawy tyczącej się dalszego poboru podatków do dnia 1 kwietnia 1868, a następnie przystąpiła do wyborów do delegacyi. Bar. Beust oznajmił odroczenie Izby do dnia 29 stycznia.

Paryż 22 grudnia wieczór. Dzisiejsza *La Patrie* przewiduje, iż oświadczenie jen. M e n a b r e i względem wstrzymania się rządu włoskiego od płacenia procentów od przypadającej na Włochy części długu papieskiego, wywoła uwagi gabinetu tulieryjskiego. *La France* wzmiankuje o pogłosce co do prowadzenia wprost z rządem włoskim u k ł a d ó w względem umowy mającej zastąpić k o n w e n c y ę wrześniową. Mocarstwa będą zawiadomione o toku tych układów i wezwane w końcu do zgodzenia się na nie. *Journal de Paris* zapisuje obecne serdeczne zbliżenie się Rosyi do Włoch.

Florencya 22 grudnia. Izba uchwaliła projekt ustawy względem odroczenia po styczeń 1869 zniesienia portów wolno handlowych, a o d r z u c i ł a 201 głosami przeciw 199 przejście do p o r z ą d k u d z i e n n e g o, żądane przez hr. Menabreę.

Kursa. W i e d e ń 23 grudn. godzina 2 po połud. Metaliki 58·—. — Pożyczka narodowa 64·80.— Losy z roku 1860 82·20.— Akcye banku 674.— Akcye kred. 183·70. Londyn 121·35. — Srebro 119·25.— Dukat 5·75 5/10.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 21 grud.		
Sreb. pol. st. za 100zł	109	107
— nowe obr. „	114	111
Listy zast. pol. bez k.	70	68
Banknoty pol. 100 złr.	404	396
Ruble ros. za 100 rsr.	168	164
Talary prs. za 100 tal.	180	175
Bankn. pr. za 150 złr.	85	83
Srebro nowe austr.	120	118
Dukat ważny	5 80	5 65
Napoleon d'or	9 75	9 55
Półimperyały rosyjs.	10 —	9 80
Listy galic. nowe z k.	79½	78
„ „ stare „	83½	82½
Oblig. indem. „	65½	64½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	206	201
„ L. Cz. z całą wpł.	171	166
Listy banku hipot.	95	94
Wiedeń 21 grud.		
5% Metaliki na w. a.	52 50	52 30
„ Pożyczka narod.	65 50	65 30
„ Metaliki na m. k.	56 —	55 85
„ Obl. ind. niż. Aust.	90 —	89 —
„ „ czeskie.	92 50	91 50
„ „ węgiersk.	70 25	69 75
„ „ chor. i b.	71 —	70 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	64 25	63 80
„ „ bukow.	64 —	63 50
„ „ „ siedmg.	64 25	63 75
Pożyczka głod. gal.	99 75	98 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	96 80	96 60
4% Galicyjskie	79 —	78 —
5½% Węgiersk. los.	90 50	89 75
5% Boden Cr. austr.	104 —	103 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	150 75	150 25
„ „ „ 1854	75 50	75 25
„ „ „ 1860	82 50	82 30
„ „ „ 1864	75 30	75 10
„ Como-Rente	22 —	21 50
„ Kredytowe	128 70	128 40
„ żegl. par. na D.	87	86 —
„ Ks. Esterhazy	118 —	115 —
„ Księcia Salm.	32 —	31 50
„ „ Palfy.	24 75	24 25
„ ks. Klary	27 —	26 —
„ hr. St. Genois	25 50	25 —
„ miasta Budy	25 50	25 —
„ ks. Windischg.	17 50	16 50
„ hr. Waldstein.	21 25	20 75
„ hr. Keglevich.	15 —	14 50
„ Rudolfa	13 50	13 —

	żądają	płacą
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	678	677
Zakładu kredytow.	184 40	184 20
Żeglugi par. na Dunaju	484 —	482 —
Kolei półn. Ferdynan.	1708	1703
„ rządowej fr.-a.	243 —	242 80
„ zachodniej c. El.	140 25	139 75
„ Pardubickiej	132 25	131 75
„ południowej	169 75	169 25
„ Galicyjskiej	205 —	204 50
„ Czerniow.	168 75	168 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	89 —	88 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	87 —	86 50
Kol. Rząd. St. 500 fr.	122 —	121 50
„ „ Emis 1867 „	117 —	116 50
Kol. połud. St. 500 fr.	103 50	103 —
„ Bony 6% 1875-1876.	211 50	211 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	91 —	90 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	88 —
„ w sreb. 5% „ „ „	107 —	106 75
Kol. Głog. za 100 fl k m.	73 —	72 —
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 120 fl. w. a.	90 75	90 —
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	79 50	79 —
— — w srebrze „	88 75	88 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a.		
w srebrze 5% za 100	98 —	97 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	90 —	89 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	81 50	81 —
„ „ „ Emisya 1867.	85 50	85 -
„ Grac-Köfl. za 150 fl.		
— (w sr. 4½% za fl. 100	75 50	74 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 50	81 —
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 50	89 50
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	98 50	97 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	92 —	90
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	91 —	90 50
Waluty.		
Cesars. korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 77	5 76
„ — obrączk.	5 77	5 76
Złoto *al marco*	5 75	5 73
Napoleondory	9 72	9 71
Fryderyki	10 20	10 10
Luidory (niemieckie)	9 95	9 85
Suweryny angielskie	12 25	12 11
Imperyały rosyjskie	10 5	10 —
Srebro	120	119 50
Srebro, kupony	120 —	119 75
Talary związkowe	1 80	1 79

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 78¾	1 78¼
Lwów 20 grudnia.		
Dukat holenderski	5 77	5 71
„ cesarski	5 80	5 75
Półimperyał rosyjski	10 5	9 94
Rubel srebr. rosyjski	1 93	1 87
„ pap. „	1 68	1 66
Talar pruski	1 80	1 78
Listy gal. b. kup. w. a.	78 47	78 5
„ „ m. k.	82 50	82 5
Listy zast. banku hip.	94 33	93 80
Obligi indem. b. kup.	64 68	64 20
5% Pożyczka narod.	65 23	64 65
Akc. kol. gal. b. kup.	205 30	203 83
„ „ lwow.- czer.	169 42	167 90
Akcye banku hip. gal.	75 50	72 50
Warsz. 20 grudnia.		
Listy zast. 1 ser. rub.	80 50	80 —
„ „ 2 ser. „	69 33	69 —
„ kupon „	— —	1 97½
Listy likwidac. „	58 —	57 67
„ kupon „	— —	— 22½
Pożyczka r. 1865 „	118 50	— —
„ r. 1866 „	112 50	— —
Kolej warsz. wied. „	68 —	— —
„ warsz. byd. „	55 —	54 50
„ warsz. teresp. „	81 —	80 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór,
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.39 rano; 8.30 wieczór
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

WYKAZ

listów zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego przy 50tem ciągnieniu na dniu 14 Grudnia 1867 r. w sumie 177,625 złr. w. a. wylosowanych, które od d. 30 Czerwca 1868 r. w imiennéj wartości gotowizną wypłacane będą.

Serya I. N. 371, 428. **Serya II.** N. 542, 630, 734, 744.

Ser. III.			S. IV.	Serya V		
65	11828	14861	3105	575	10022	14638
880	11917	14990	3226	999	10084	14669
1182	12031	15037	3395	1064	10098	14689
2194	12064	15587	4015	1290	10195	14702
2860	12093	15851	4519	1337	10213	14999
3188	12136	15932	4523	1364	10286	15026
4245	12326	16032	4617	1619	10491	15027
4483	12419	16126	4750	2320	10935	15063
5893	12523	16169	5043	2401	10945	15256
5897	12614	16230	5191	2415	11020	15318
6087	12660	16299	5310	2505	11083	15349
6482	12689	16499	5420	2698	11307	15422
6654	12745	16508	5636	2803	11440	15490
7384	12748	16574	5839	2976	11501	15593
7717	12990	16629	5896	3298	11716	15759
7745	12998	16744	6003	3601	11852	15798
7748	13159	17158	6073	3695	12141	15859
8106	13240	17373	6108	3919	12203	15990
8498	13421	17607	6269	4029	12269	16241
8928	13555	17672	6294	4036	12441	16266
9621	13655	17715	6315	4091	12455	16327
9840	13818	17730	6405	4416	12504	16393
10249	13891	17981	6427	4604	12518	16479
10618	13907	18199	6463	4707	12611	16487
10711	13965	18263	6656	4708	12616	16502
11034	13993	18400	6729	4848	12641	16521
11105	14010	18412	6738	4939	12766	16621
11198	14046	18917	6748	5153	12857	16665
11301	14126	19121	6817	5722	12925	16690
11482	14191	19147	6993	6424	12962	16747
11603	14373	19152	7028	6534	13095	16786
11620	14485	19164	7046	7102	13297	16816
11704	14496		7051	7106	13372	16819
11714	14680		7080	7287	13506	16823
			7144	7346	13517	18961
			7154	8260	13542	19398
			7255	8708	13670	19616
			7288	8850	13950	20045
			7294	8876	13995	20268
			7310	9078	14047	20856
			7390	9118	14102	21215
			7476	9311	14220	21255
			7559	9328	14248	21687
			7680	9346	14435	
			7772	9914	14480	
				9984	14495	

Dyrekcya galicyjsk. Towarzystwa kredytowego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału, od dnia 30 Czerwca 1868 począwszy, do kassy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje; gdyby więc kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału odtrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego wypłacać także będą powyższe listy zastawne — następujące domy handlowe:

w Krakowie F. J. KIRCHMAYER i SYN,

w Warszawie Leop. Kronenberg. — W Brodach Halberstam i Nierenstein, — w Poznaniu Maurycy i Hartwig Mamroth, — w Wiedniu Kendler i Spółka. — w Pradze Leopold Laemel, — w Berlinie Mendelsohn i Spół. — w Dreznie Michał Kaskel, — w Wrocławiu Ignacy Leipziger i Spółka, — we Frankfurcie n. M. Bracia Bethmann.

We Lwowie dnia 14 Grudnia 1867. (2012-3)T

Dęby na sprzedaż.

Gmina król. miasta Lwowa ma do sprzedania w lasach swoich, a mianowicie w rewirze Zubrza, pół mili ode Lwowa, tuż przy kolei czerniowieckiej, 4200 dębów od 16 do 36 cali grubych, z których 2600 kwalifikuje się na materyał wyborowy, 1600 na materyał pośledniejszy.

Chęć kupienia mający zechcą oferty swe, opatrzone w wadyum w kwocie 2940 złr. wal. austr. wnieść do Magistratu lwowskiego, na ręce burmistrza, najpóźniej do 15 Stycznia 1868 r., w którym to dniu z uderzeniem godziny dwunastej w południe nastąpi w biórze III. departamentu Magistratu otwarcie ofert.

Warunki sprzedaży wolno przejrzeć w wspomnionem biórze, a dęby, które wszystkie są wedle gatunku cechowane i numerowane, oglądać na miejscu w lesie.

Lwów dnia **14.** grudnia 1867. (2032-1-3) T

Nr. 623

K. k. priv. österreich.

Pfandleih-Gesellschaft.

KUNDMACHUNG.

Der Verwaltungsrath der k. k. privil. österr. Pfandleih Gesellschaft hat auf Grund des §. 73 der Statuten beschlossen, vom

2ten Jänner 1868

ab aus dem Erträgnisse des Jahres 1867 eine Abschlagszahlung

von fl. 7·20 österr. Währung

auf jeden mit fl. 120 eingezahlten Actien-Interimsschein zu leisten.

Die Zahlung geschieht bei der Hauptcasse der Gesellschaft (Stadt, Wipplingerstrasse Nr. 28) an jedem Werktage von 9 bis 12 Uhr Vormittags, und von 2 bis 5 Uhr Nachmittags.

Die einzureichenden Coupons sind mit Consignationen zu begleiten, welche bei der Hauptcasse unentgeltlich verabfolgt werden.

Wien am 5ten Dezember 1867. (1966-3)T

Die k. k. privil. österr. Pfandleih-Gesellschaft.

Koritschoner, m. p.

☛ Do numeru dzisiejszego dołączają się dla panów Prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych „Sprawozdanie wód Iwonickich z roku 1867;“ oraz i Prospekta na czasopismo poświęcone wszelkim sprawom szkoł ludowych i średnich, wychodzące we Lwowie pod tytułem „SZKOŁA“ nakładem Karola Wilda.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*